



BIBLIOTEKA WIEDZY OGÓLNEJ

pod redakcją Dr. H. Ł. Böttchera, docenta c. k. Szkoły politechn.

POTĘGA HYPNOTYZMU

PRAKTYCZNY PRZEWODNIK DO WYKONYWANIA DOŚWIADCZEŃ
W DZIEDZINIE SUGGESTYI I HYPNOTYZMU ORAZ ZASTOSOWANIE ICH
W PRAKTYCE LEKARSKIEJ I W ŻYCIU CODZIENNYM :: Z 10 ILLUSTR.

NA PODSTAWIE NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ OPRACOWAŁ

Dr. J. D.

WYDANIE DRUGIE, PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE.

LWÓW. WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“
SKŁADY GŁÓWNE: LWÓW — KSIĘGARNIA AKADEMICKA
WARSZAWA — E. WENDE I SPÓŁKA
NEW-YORK — POLISH BOOK IMPORTING CO. INC.

Wydawnictwo „Kultura i Sztuka“ we Lwowie.

DLA MATEK, LEKARZY I ARTYSTÓW!

Dr. C. H. STRATZ

:: PIĘKNOŚĆ ::
CIAŁA KOBIECEGO

Z 17 WYDANIA NIEMIECKIEGO PRZE-
ŁOŻYŁ Dr. EDMUND BIERNACKI, PRO-
FESOR UNIWERSYTETU WE LWOWIE.

Z 200 RYSUNKAMI W TEKŚCIE
I 11 TABLICAMI KOLOROWEMI

CENA EGZEMPLARZA W ELEG. OPRAWIE K. 17.

Dzieło powyższe nabywać można także i na dogodnie
spłaty miesięczne po kor. 2.—, z których pierwszą na-
leży nadesłać przy zamówieniu; ewentualnie na żądanie
pierwszą ratę pobieramy przez zaliczkę pocztową.

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPLATNIE.

□ □ □

Przy zamówieniu należy adresować:

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

Lwów, Akademicka 22 (naprzeciw gmachu Izby handlowej).

POTĘGA HYPNOTYZMU

□ BIBLIOTEKA WIEDZY OGÓLNEJ □

POTĘGA HYPNOTYZMU

PRAKTYCZNY PRZEWODNIK DO WYKONYWANIA
DOŚWIADCZEŃ W DZIEDZINIE SUGGESTYI I HY-
PNOTYZMU ORAZ ZASTOSOWANIE ICH W PRA-
KTYCE LEKARSKIEJ I W ŻYCIU CODZIENNYM

Z 9 ILLUSTRACYAMI

NA PODSTAWIE NAJNOWSZYCH ŹRÓDEŁ OPRACOWAŁ

Dr. J. D.

WYDANIE DRUGIE, PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE.



LWÓW

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“

SKŁADY GŁÓWNE: LWÓW — KSIĘGARNIA AKADEMICKA

WARSZAWA — E. WENDE I SPÓŁKA

NEW-YORK — POLISH BOOK IMPORTING CO. INC.

ODBITO W DRUKARNI „PRASA“ WE LWOWIE.



68429

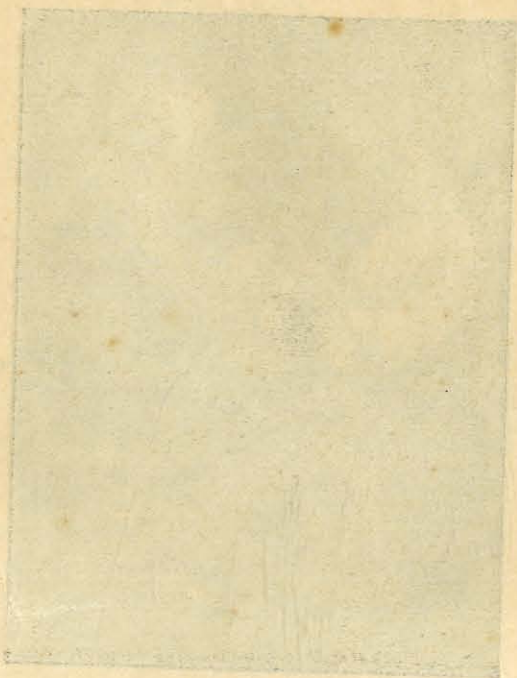
SPIS RZECZY:

Słowo wstępne	1
I. Z dziedziny historii hipnotyzmu	5
II. Istota hipnotyzmu i różne metody jego stosowania	11
III. Zjawiska hipnotyczne	24
IV. Hipnotyzm w lecznictwie	43
V. Jasnowidzenie i telepatya	82
Zakończenie	95

k-249/76/74780



HYPNOTYZOWANIE SYSTEMEM BRAID'A.



Słowo wstępne.

Do dziś dnia pokutuje jeszcze mniemanie w szerokich kołach ludzi kulturalnych, że magnetyzm, hypnotyzm i suggestya to tylko zabobon, wymyślony przez zręcznych kuglarzy i oszustów. Są nawet tacy, którzy zjawiska hypnotyczne uważają za dzieło zdrożne, wywołane z pomocą nieczystych duchów, to jest dyabłów.

I nic dziwnego, że zdania takie słyszy się naokół. Zjawiska przyrody są bowiem tak skomplikowane, że wyglądają prawie z reguły na cud, a tembardziej zadziwiać mogą laików wysiłki rozumu ludzkiego w kierunku opanowania tego lub owego zjawiska i dodatnie tegoż rezultaty.

Wyobraźmy sobie, coby to był za alarm w całym świecie w wiekach średnich, gdyby tak ktoś urządził sobie dzwonek, światło lub tramwaj elektryczny. Spalonooby go niezawodnie na stosie i wyklęto, jako czarownika najtajniejszych piekieł. A mogli to uczynić ludzie zupełnie w dobrej wierze, sądząc, że takie cuda mogą się dziać

jedynie z pomocą czarta. Tak samo więc, jak w okresie palenia na stosie czarownic, są i dziś zjawiska przyrody dla ogółu tajemnicze i niewytłómaczone, a należy do nich przedewszystkiem magnetyzm, tak zwany zwierzęcy, hypnotyzm i suggestya.

Nauka pod tym względem poczyniła w ostatnich latach wręcz przeciwne postępy i odkryła nowe, nieznane dotąd dziedziny, wskazała ludziom nowe kierunki, nowe źródła doskonalenia się w sztuce panowania nad światem.

Ciekawych tych zjawisk jednak nie uznają przedewszystkiem ci, którzy o nich nie mają najmniejszego pojęcia. Weźmy naprzykład prostego chłopca analfabetę i pokażmy mu, jak się zapala papierosa przez soczewkę wypukłą lub wklęsłą od słońca. Z pewnością chłop ten przeżegna się trzy razy i trzy razy splunie, sądząc, że to dyabelska sprawka.

Tak samo o hypnotyzmie sądzą ci, którzy nie słyszeli nigdy o tajemnej dla nich dotąd mocy ludzkiego ducha i o siłach, jakie w ciele człowieka drzemią.

Ażeby więc otworzyć oczy niedowiarkom, przekonać ich, że zjawiska hypnotyczne nie są żadną sztuką dyabelską, wydajemy niniejszą książeczkę, żywiąc nadzieję, że odpowie ona zadaniu, jakie sobie zakresliliśmy.

Lecz o co tu kruszyć kopie? może sobie

kto pomyśleć, — w jakim celu przekonywać ludzi o istnieniu hypnotyzmu i jego objawach? Czy ma on jaką wartość praktyczną?

Odpowiadamy więc — tak. Ma wartość, i to nawet bardzo wielką. Człowiek, który nie ma pojęcia o własności tak zwanej silnej woli, o suggestyi, magnetyzmie i hypnotyzmie, jest jak ów właściciel obszaru ziemi, zawierającego w swej głębi bogate pokłady kruszcza. Nie wykorzystuje ich, bo o nich nie wie.

Kto zaś świadom jest siły, jakie w jego wnętrzu drzemią, i umie te siły wykorzystywać, ten w dzisiejszych nader trudnych warunkach życiowych bardzo łatwo da sobie radę i wypłynie ponad poziom przeciętności, wyprzedzając oczywiście innych i zdobywając jak najwięcej.

Praca niniejsza służyć więc ma ludziom jako poradnik, zapomocą którego można się wyćwiczyć i udoskonalić w sztuce życia.

Zastrzegamy się również przed zarzutem, jakoby hypnotyzm działał szkodliwie na człowieka, deprawował go i obniżał jego wartość etyczną. Przeciwnie, praktyki, wskazane w niniejszej książeczce, mają na celu udoskonalenie czytelników w kierunku dobra i piękna. Przez badanie tajemnic przyrody uczymy się poznać Tego, który tę przyrodę stworzył.

Wyd.

ROZDZIAŁ I.

Z dziedziny historii hypnotyzmu.

Hypnotyzm w starożytności. Yoga. Praktyki kapłanów egipskich. Narkotyki. Zioła. Ich zastosowanie wśród naszego ludu. Haszysze na Wschodzie. Sybarytyzm mahometański. Czemu zawdzięczają swe powodzenie bohaterowie świata. Oswajanie zwierząt. Mesmer i jego nauka. Fluid. Upadek teorii Mesmera. Najnowsze zdobycze naukowe na polu hypnotyzmu. Suggestya, jako główny i jedyny jego czynnik.

Byłoby bardzo mylnem twierdzenie, że hypnotyzm znany jest ludzkości dopiero od wystąpienia dra Antoniego Mesmera (1733—1815), który począł leczyć magnetyzmem zwierzęcym i zjednał sobie tem nieśmiertelną sławę, a sztukę tego leczenia nazywają dziś już mesmeryzmem.

Hypnotyzm bowiem znano w odległej starożytności. I tak mistrzowie Yogi*) indyjskiej hypnotyzowali siebie samych, patrząc na jakiś przedmiot w oddaleniu trzech cali od oczu, to jest, wprawiali się w ten sposób w stan hy-

*) Zobacz: Yoga, tajemna wiedza Indyi. Lwów, „Kultura i Sztuka“.

pnotyczny. Nie mniej posługiwali się hypnozą kapłani egipscy, zwłaszcza w wypadkach, gdy szło o uzdrowienie chorych. U innych, mniej cywilizowanych ludów starożytnych, a nawet i u dzisiejszych, stojących na niższych szczeblach kultury, hypnotyzowanie odbywa się nie przez uśpienie zapomocą działania wzroku, lecz wskutek odpowiednich narkotyków w postaci napojów, maści, kadzideł, ziół i t. p. Tak na przykład brahmini indyjscy wywoływali w sobie stany wysokiego podniecenia podczas różnych uroczystości za pomocą soku rośliny *asclepias acida* lub *cinanchum viminale*. W stanie takiego odurzenia obcowali oni duchem z Brahumą. Do podobnych celów używano przez wszystkie czasy i w różnych krajach rośliny *helicabus des Plinius*, i w pismach hieroglificznych egipskich częste są o tem wzmianki. Tego rodzaju czarowne środki rozpowszechnione są wśród Kameradłów, Lapończyków, Tunguzów i innych. Ba! co więcej. Wśród naszego ludu zachował się do dziś dnia zwyczaj obkadzania bydła świętem zieleń w różnych okolicznościach; wielkie znaczenie szczególnie mają wianki rozchodnikowe, święcone w oktawę, Bożego Ciała i ziele, poświęcane w dniu Wniebowzięcia N. M. P. W jednym z klasztorów OO. Reformatorów w Galicyi piszący te słowa widział na własne oczy, jak podczas odpustu sprzedawał bra-

ciszek zakonny „świętość“, to jest zawinięty w papierek jakiś kwiat, który gospoście wwiercają krowom w rogi, aby je ustrzedz od czarownic, zabierających ukradkiem mleko.

Podobnie demoniczną rolę odgrywały na Wschodzie przez dwa całe wieki w czasie wojen krzyżowych konopie indyjskie.

Tajemnica polegała na haszyszu, sporządzanym z tej rośliny. Zdolnego młodzieńca przenoszono potajemnie w najpiękniejszą okolicę i wśród wyszukanego otoczenia, zbytku i przepychu upajano go haszyszem, wmawiając weń przytem, że jest w raju, że używa wszelkich tegoż przyjemności, że rozmawia z Allahem i prorokiem i odbiera od nich rozkazy. Rozkazy te, sugerowane przez specjalistów, odnosiły się oczywiście do rozmaitych osób. Jeżeli więc dowiedział się ktoś z ust uśpionego młodziana, że wolał Allaha jest, aby wskoczył w ogień, to oczywiście czynił to w przystępie fanatyzmu. Macherzy, mając taki podatny materiał, stawali się wkrótce panami tłumu, kierując nim wedle własnych zamiarów i upodobań.

Upajanie się haszyszem jest jeszcze do dziś dnia w krajach mahometańskich praktykowane. Turek-sybaryta odsuwa od siebie wszystko, co by mu sugerowało stany nieprzyjemne duszy i umysłu, a natomiast gromadzi około siebie cały zasób wyrafinowanych zbytków, by wmo-

wić w siebie — szczęście i rozkosz. W haremie, otoczony pięknymi kobietami, przy dźwięku czarownej muzyki, pije mocną, czarną, narkotyzującą kawę i pali również narkotyzujący tytoń, co wywołuje w nim podniecenie, rodzaj, że się tak wyrażę, opilstwa. W stanie tym wyobraża sobie, że otoczony jest cudami dokoła, w tej samej mierze, co Mahomet w raju.

W dziejach ludzkości przewija się od czasów najodleglejszych jeden znamieny rys, a tym jest fakt, że zawsze jeden człowiek stawał na czele swego szczepu i prowadził go w ślepej posłuszeństwie wedle własnej woli. Do przodownictwa tego stawały zawsze jednostki, obdarzone niezwykle siłą ducha, objawiającą się przede wszystkim w działaniu wzroku. Ludzie ci potrafili ubezwładniać wzrokiem całe tłumy i stanąć na ich czele w roli wodzów i kierowników. Zdaje mi się, że wystarczy wspomnieć Aleksandra Wielkiego, Cezara, Napoleona! Kto raz spojrział w oczy tego ostatniego, ten musiał ugiąć się przed nim, jak przed tajemnym bożyszczem. Siła duchowa towarzyszy tym ludziom wszędzie i promienieje od nich. Ileż to było takich wypadków, że ktoś postanowił uśmiercić tyrana, zakradł się do jego mieszkania, lecz w ostatniej, decydującej chwili brakło mu tchu i odwagi. To owa promieniejąca siła wytrąciła mu zabójczą broń z ręki.



PRZEDWSTĘPNE PRÓBY CO DO ZDOLNOŚCI
MEDYUM.

Siła suggestywna była znana od tak dawna, jak istnieje ród ludzki. Bez niej bowiem człowiek nie byłby w stanie oswoić zwierząt i wybić się, jako pan i władca świata.

Zjawiska tej tajemniczej siły ducha ludzkiego objął w formuły naukowe pierwszy wspomniany powyżej uczony Dr. A. Mesmer, twierdząc, że człowiek posiada tajemniczy fluid czyli rodzaj prądu magnetycznego, który jest w stanie działać na inną osobę, to jest wprowadzić go w uśpienie. Na tej podstawie Mesmer wykonywał bardzo liczne i udatne doświadczenia, hypnotyzując nie tylko osoby, ale nawet przedmioty, np. wodę w szklance, którą uzdolnione ku temu medya zdołały rozróżnić od razu od wody niezahypnotyzowanej.

Twierdzenia Mesmera utrzymały się dosyć długo, bo i dziś jeszcze jest wielu ludzi, którzy trzymają się jego systemu, polegającego, jak wspomniano, na działaniu fluidu. Dla lepszego zrozumienia rzeczy wyjaśnimy to na przykładzie: Między dwoma osobami istnieje wyjątkowa łączność duchowa, zwana w języku naukowym „raportem”. Jeżeli p. X. zahypnotyzuje p. Y. i stawia mu pytania, to p. Y. na pytania te odpowiada i wogóle jest najzupełniej posłuszny wszystkim jego rozkazom. Gdyby jednak zamiast p. X. wydawał te rozkazy p. Z., to p. Y. zachowa się wobec nich obojętnie, to jest

nie słyszy mowy osoby trzeciej, a nawet nie słyszy mowy samego p. X., skierowanej do tej osoby.

Z praktyki tej wynika, że istotnie istnieje wzmiankowany fluid i że może on się zczepiać między dwoma uzdolnionemi ku temu osobami.

Jednakże w ciągu coraz to ściślejszych badań na polu hypnotyzmu przekonano się, że zjawiska raportu bynajmniej nie polegają na fluidzie, ba, co więcej, że żaden fluid wogóle nie istnieje. Z twierdzeniami takimi wystąpił w połowie ubiegłego wieku James Braid, propagujący samohypnozę, a następnie liczni uczeni psychologowie dowiedli, że siła, za pomocą której jeden człowiek może wywierać na drugiego mniejszy lub większy wpływ, nie jest fluidem, ani magnetyzmem. Sprężyną jej jest wola, objawiająca się w *suggestyi*.

I na tej *suggestyi*, na tej sile woli ludzkiej polega cały hypnotyzm.

ROZDZIAŁ II.

Istota hypnotyzmu i różne metody jego stosowania.

Anatomia mózgu. Jego fizjologia. Przyczyny snu naturalnego. Sen sztuczny czyli hypnoza. Kto może być hypnotyzerem. Medyum. Dziesięć reguł dla hypnotyzerów. Metoda Mesmera. Metoda Deleure'a. Metoda Braida. Metoda Faria. Metoda Gessmana. Hypnotyzowanie na odległość. Autohypnoza. „Hypnoleks“ Salvatora. Jego błogie skutki w praktyce życiowej.

Dla łatwiejszego zrozumienia istoty hypnotyzmu musimy przedewszystkiem przypatrzeć się bliżej siedlisku myśli i rozumu ludzkiego — mózgowi.

Górna część głowy nazywa się mózgowiem, dzielącym się na dwie części: mózg i mózdzek. Owóż mózg (*cerebrum*), złożony z mnóstwa małych włókienek, posiada tę własność, że w stanie czuwania komórki jego są zaopatrzone w dostateczną ilość krwi i odbywa się tu intensywne, bezustanna praca, zwłaszcza w tak zwanej korze mózgowej. Czynność mózgu jest znana każdemu. Ma tu swoje siedlisko myśli,

rozum, rozsądek, wola; tu doprowadzają nerwy wrażenia zmysłowe całego organizmu; tu koncentruje się całe — „ja“ duchowe człowieka. Jeżeli tedy mózg jest czynny i panuje nad całym organizmem, wówczas człowiek znajduje się w stanie czuwania — żyje na jawie.

Wiadomą jest również rzeczą, że organizm żywy peryodycznie zapada w stan, że tak powiemy, odrętwienia wskutek wytwarzania się w komórkach trujących substancji. Zjawisko to nazywamy snem. W miarę, jak człowiek usypia, kurczą się komórki, względnie pęcherzyki mózgowe, i zamykają przystęp krwi do naczyń włoskowatych wewnątrz mózgu. Z zamknięciem się tych mikroskopijnie małych ciałek ustaje czynność mózgu i człowiek traci tak zwaną świadomość.

Z chwilą jednak, gdy mózg przerywa swą czynność, rozpoczyna swą pracę mózdzek (cerebellum). Reguluje on czynność nerwów sympatycznych niezależnie od naszej woli. Podczas gdy mózg zdolny jest do wytwarzania tak zwanego krytycyzmu w pojmowaniu wrażeń, to jest odróżnia ich jakość — mózdzek natomiast przyjmuje wszystko bezkrytycznie. Stąd mamy dziwaczość i nieprawdopodobność snów. Mózdzek oprócz tego działa na organizm bezpośrednio i bez zastrzeżeń. Na tem też polega tak

zwany lunatyzm, czyli chodzenie we śnie bezwiednie zupełnie i bez pamięci. Mózg bezczynny, ale działa jego zastępca, mózdzek, nie posiadający ku temu kwalifikacji, gdyż brak mu krytycyzmu, i człowiek wówczas wspina się na okna, dachy i t. p., nie bojąc się upadku. Nie funkcjonuje bowiem odpowiedni organ ostrzegawczy.

Wprowadzenie kogoś w sen sztuczny za pomocą sugestyi, czyli wmówienia, nazywa się hypnozą. U osoby tej przerywa swą czynność mózg, a zaczyna ją w zastępstwie zań — mózdzek. Wskutek bezpośredniości działania tegoż na organizm może hypnotyzer wmówić w uśpioną osobę rozmaite stany uczuć, wyobrażeń i pojęć i spotęgować jego fantazyę. Wdrożony raz w prawa rozkazującego, łatwo już potem wiedzie uśpionego na pasku swej woli i wykonywa na nim rozmaite próby i doświadczenia.

Do wykonywania ćwiczeń hypnotycznych niezbędne są zasadniczo dwie osoby: hypnotyzer i medyum. Stosunek między temi dwoma osobami jest taki, jaki ma stosunek muzyka do instrumentu. Hypnotyzer jest mistrzem, medyum niejako narzędziem.

Istnieje wszelako drugi sposób hypnotyzowania, polegający na tem, że hypnotyzerem i medyum jest jedna i taż sama osoba. Odłam

ten nazywamy autohypnozą, a rozpowszechnił ją lekarz amerykański, dr. Backer Fahnenstock, pod nazwą „staturovence“.

Dział ten rozpatrzemy obszernie poniżej, a tymczasem zajmijmy się pierwszą osobą, to jest hypnotyzerem.

Hypnotyzm jest sztuką, to prawda, ale doświadczenia w tej dziedzinie może wykonywać każdy człowiek w myśl przysłowia: „nie święci garnki lepią“. Trzeba tylko oczywiście posiadać silną wolę, chęć i wytrwałość w nauce oraz w doświadczeniach. Kto więc chciałby się wyspecjalizować w tym przedmiocie, ten powinien przedewszystkiem wyćwiczyć siłę własnej woli, wyrobić w sobie intensywną energię ducha, a ponadto być panem swych nerwów. Niezbędną jest dalej fachowa znajomość przedmiotu, co dla osób wykształconych nie sprawi zbytnej trudności. Nie możemy jednak zalecać praktyk hypnotycznych ludziom, nie posiadającym wykształcenia ogólnego w zakresie uniwersyteckim, a już mniej dla tych, którzy nie ukończyli nauk z zakresu szkół średnich. Szczególniej wymagana jest znajomość anatomii organizmu ludzkiego, logiki i psychologii. Kto bowiem nie ma w tym kierunku bodaj zasadniczych wiadomości, ten łatwo mógłby popełnić błąd i wyrządzić bądź sobie samemu, bądź medyum szkodę i przyprawić je o chorobę, bądź może nawet

o utratę życia. Niedawno wydarzył się w Monachium dość niebezpieczny wypadek. Jakiś hypnotyzer, oczywiście laik, wprowadził w hypnozę medyum i nie potrafił go potem ocucić. Dopiero przy pomocy starszych lekarzy specjalistów udało się wyratować nieszczęśliwą osobę. W hypnotyzmie, jak to na wstępie wyjaśniliśmy, zaangażowany jest przedewszystkiem mózg i cały system nerwowy, wskutek czego w organizmie medyum zachodzi nienaturalna, niezwykła a sztuczna zmiana, niejako przewrót, i łatwo z tego powodu o niepożądane skutki. Hypnotyzer, nie znający naprzykład anatomii, mógłby zniewolić medyum do wykonywania w transie takich ruchów, które groziłyby wywichnięciem ręki lub nogi, albo wreszcie narażić organizm w inny sposób na uszkodzenie. Łatwo też osoby mniej wykształcone mogłyby wpaść w przesadę i wskutek przedłużenia doświadczeń zaszkodzić medyum na zdrowiu, głównie w dziedzinie układu nerwowego.

Co do medyum, to również może niem być każdy człowiek, najwięcej jednak nadają się ku temu ludzie skłonni już z urodzenia do somnambulizmu i lunatyzmu, tudzież ci, którzy zajmują stanowisko społeczne, podporządkowane pod wolę i rozkazy drugich, i z tego powodu nie mają wykształconej energii woli, jak ludzie samodzielni.

Uczeni i badacze domagają się dla laików przestrzegania następujących reguł:

1. Nie hypnotyzować nigdy osoby bez jej bezwarunkowego zgody na to.

2. Wybierać na medyum tylko osoby, posiadające do operatora zupełne zaufanie.

3. Chorych na serce lub wogóle ciężko chore osoby może hypnotyzować tylko doświadczony lekarz.

4. Nie wolno sugerować osobom zahypnotyzowanym czynności przedmiotami niebezpiecznymi, jak broń, ostre narzędzia i t. p.

5. Nie wolno narażać medyów na uszkodzenia cielesne w ten sposób, że sugeruje się, jakoby n. p. ciężarek wagi 50 kg. ważył tylko 1 kg., i rozkazuje się im podnieść to jedną ręką.

6. Można sugerować czynności tylko takie, które leżą w zakresie siły medyum, a odpowiadającego warunkom fizycznym i psychicznym.

7. Jeżeli u medyum nastąpią kurcze, nie wolno go budzić, lecz należy wprzód usunąć cierpienie drogą w mówie-



HYPNOTYZOWANIE ZAPOMOCA WZROKU
(FIKSOWANIA).



nia, a dopiero wówczas, gdy medyum zupełnie się uspokoi, przerwać hypnozę.

8. Nie wolno hypnotyzować ze złośliwego żartu.

9. Nie wolno hypnotyzować w celach, sprzeciwiających się kodeksowi karnemu.

10. Nie należy nigdy męczyć medyum przez zbyt długie doświadczenia.

Wywoływanie sztucznego snu, to jest hypnozy, może nastąpić w sposób rozmaity. Najślynniejsi badacze w tej dziedzinie posługiwali się metodami wedle własnych pomysłów, osiągnając oczywiście skutek jednaki lub podobny.

Ponieważ celem naszym jest poinformować czytającą publiczność o wszystkich arkanach hypnotyzmu i dać jej niejako ogólny obraz tej gałęzi wiedzy, podajemy tu poszczególne metody, jakimi się posługiwali uczeni różnych czasów.

Pierwszeństwo należy tu oddać Mesmerowi, który, jak już wyżej wspomniano, jest uważany za wynalazcę hypnotyzmu w dzisiejszem rozumieniu rzeczy. Utrzymywał on, że w organizmie ludzkim znajduje się ukryta siła, zwana fluidem, zdolna do wywierania wpływu na osoby drugie lub nawet na pewne przedmioty.

W praktyce Mesmer hypnotyzował w następujący sposób: Siadał naprzeciwko medyum i, ująwszy je za obie ręce, patrzył mu bystro w oczy. Po upływie kilkunastu minut puszczał mu ręce i poczynął magnetyzować je ruchami ręki, to jest, przesuwając dłoń w odległości kilku centymetrów od korpusu od głowy w dół, dotykając nawet niekiedy medyum końcami palców.

Metoda ta jest bardzo często do dziś dnia stosowana z dobrym skutkiem, aczkolwiek dowiedziono, że twierdzenie Mesmera co do istnienia fluidu było mylne.

Deleure zalecał przedewszystkiem największy spokój w otoczeniu mającej się magnetyzować osoby i dopuszczał zaledwie jednego świadka do eksperymentów. Magnetyzer, posiadłszy najzupełniejsze zaufanie medyum, siada naprzeciw niego, ujmuje jego ręce w ten sposób, że dotyka wielkimi palcami jego dłoni, i każe mu patrzeć się w oczy bez przerwy. Po upływie kilku minut, gdy zrównoważyło się ciepło połączonych rąk, wykręca je tak, żeby były odwrócone od ciała stroną zewnętrzną, i podnosi je do wysokości głowy. Teraz opiera swoje wielkie palce o ramiona i pociąga je, jak się pospolicie mówi, „sztrychuje“ kilka razy i odejmuje ręce z powrotem przez powietrze. Następnie kładzie ręce na głowie medyum, trzyma

je chwilę i posuwa w oddaleniu paru centymetrów w dół aż do kolan i palców u nóg.

Metoda ta jest również często praktykowana ze względu na to, że jest prosta i bardzo rzadko zawodzi.

Dr. Braid wywołuje sen hypnotyczny przez działanie na nerwy wzroku, każąc się wpatrywać medyum w jakiś błyszczący punkt, trzymany w pobliżu oczu, mniej więcej na wysokości osady nosa. Sposobu tego używa wielu hypnotyzerów, ale nie zawsze, bo szkodzi on na wzrok medyum. Przyczyną hypnozy jest w tym wypadku zmęczenie albo odrętwienie nerwu wzrokowego przez silne olśnienie go i zmiana w mózgu, jako następstwo tego działania.

Ks. Faria, głośny swojego czasu suggestywnista i hypnotyzer, wykonywał swoje doświadczenia za pomocą przerażenia i strachu, co po bliższym rozpatrzeniu nie było niczem, jak tylko zwykłą suggestją. Udawały mu się eksperymenty z reguły już dla tego samego, że uchodził za autorytet, któremu nikt oprzeć się nie zdołał. Naśladowcom jego natomiast rzecz nie tak łatwo się udaje i zazwyczaj działanie suggestyi przemija bardzo szybko. Jeżeli bowiem magnetyzer, krzyknąwszy kilka razy do medyum „zaśnij“, wprowadzi je istotnie w hypnozę, to trwa ona bardzo krótko i medyum budzi się przedwcześnie. Doświadczeni hypno-

tyzerzy posługują się więc przy tego rodzaju hypnotyzowaniu sugestją także sztrychami.

G. W. Gessman również posługuje się sugestją, zwłaszcza podczas wstępnych przygotowań i wyborze medyum. Pogłębia jednak sens sztrychami, głównie jednak usypia tak zwanym masowaniem powiek wielkimi palcami w sposób, jak to uwidocznione na naszej rycinie.

Zahypnotyzować można nawet na odległość, a to w sposób dwojaki: zapomocą telefonu lub listu. Oczywiście nadają się ku temu medya, przez hypnotyzera już poprzednio wypróbowane i bardzo skłonne do sugestyonowania. W tym wypadku bowiem działa wyłącznie sugestya.

Telefonuje naprzykład ktoś ze Lwowa do Krakowa do znajomej osoby w celach hypnotycznych. Już przez to samo, że rozmowa ma się odbyć na tak wielką odległość, medyum doznaje pewnego zaniepokojenia, coś w rodzaju „gorączki kolejowej“, niepokoi się, jak ludzie, którzy nie odbierają telegramów w sprawach kupieckich, a zobaczą u siebie w domu posłańca z urzędu pocztowego. Gdy więc hypnotyzer ozwie się: „Pan czuje się bardzo niedobrze — głowa panu cięży, powieki się kleją. W przeciągu paru sekund musi pan zasnąć. Już pan usypia. Już!...“

I człowiek ten za parę sekund zaśnie.

Takie same słowa można posłać listownie; podziałają one w sposób podobny. Rozumie się, że hypnotyzer obowiązany jest również zbudzić medyum, i to w ten sam sposób, a więc telefonicznie lub za pośrednictwem posłańca z listem.

Tego rodzaju hypnotyzowanie jest jednak bardzo niepraktyczne, nie prowadzi do żadnego celu i może w swych skutkach narazić hypnotyzera lub medyum na nieprzyjemności.

O autohypnozie wspominaliśmy już powyżej. Jest ona jednak raczej sugestją i jako taka może oddać bardzo wielkie usługi, gdyż w ten sposób łatwo jest wyćwiczyć w sobie siłę woli. O autosugestyi znajdzie czytelnik bardzo obszerne wskazówki w książce „Potęga sugestyi“, wydanej przez „Kulturę i Sztukę“*). Tu przy sposobności podajemy tylko jeden sposób wypróbowany i niezawodny, zwłaszcza dla osób, które nie posiadają zdolności do wyćwiczenia w sobie siły woli samodzielnie i brak im inicjatywy oraz wytrwałości.

Owóż do wyżej zaznaczonego celu wiedzie bardzo prosty i niewinny sposób, polegający na użyciu tak zwanego „hypnoleksu“, którego rysunek podajemy.

*) Dr. J. D.: „Potęga sugestyi“. Wydanie II. Lwów, „Kultura i Sztuka“. Cena Kor. 2'40.

Franciszek Salvator takie podaje wskazówki: Jak z rysunku widać, hypnoleks mój jest bardzo prosty, ale tem skuteczniejszy, bo przez skupienie działalności mózgu w jednym punkcie działalność ta potęguje się. Przyrównać to można do ogniska soczewki, w którym, jak wiadomo, zbiegają się promienie słońca w jeden punkt, ścieśnia się więc ciepło i wzrasta jego energia do tego stopnia, że może zapalić pewne przedmioty. Tak samo bowiem czynność mózgu, skoncentrowana w jednym punkcie, zyskuje na swej energii i mocy.

A robi się to w ten sposób: Usadować się wygodnie w fotelu lub na otomanie w swoim pokoju, gdzie nikt nie przeszkadza, i patrzeć się w punkt środkowy hypnoleksu, a całą siłę myśli skoncentrować w kierunku dowolnego celu, jaki sobie obraliśmy. Naprzykład myślimy o odwadze, sile woli, stateczności, pilności itp., a wszystko, co nic z tem nie ma wspólnego, odpędzamy w myśli od siebie. Gdy już wzrok, że się tak wyrażę, utonął w punkcie hypnoleksu, wówczas należy wmówić w siebie głośno, zasugerować się głośno słowami: Mam odwagę (czy też to, o co w danym razie idzie) i nic mnie już od tego nie odwiedzie!

Rozkaz ten, wydany sobie samemu, należy potem wykonać w ślepem posłuszeństwie. Po kilku minutach zazwyczaj następuje sen, który

wcale nie jest szkodliwy, przeciwnie, działa znakomicie na układ nerwowy.

Powtarzając tę praktykę przez kilkanaście dni, można będzie zauważyć bardzo wyraźny postęp, to jest poznamy dokładnie, że się coś w nas zmieniło, że ze słabych na duchu staliśmy się silnymi i łatwo pokonywamy trudności, które dotąd były dla nas ciężkie.

Użycie hypnoleksu wykształca bowiem czynność mózgową rozproszoną i dozwala jej koncentrować się w danym kierunku szybko na każde zawołanie.

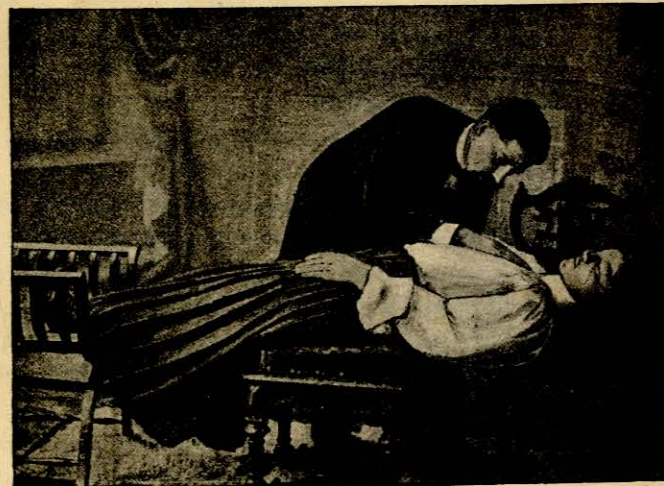
ROZDZIAŁ III.

Zjawiska hypnotyczne.

Srodki do wywołania hypnozy. Kto może być magnetyzerem. Metody pojedyncze. Metody skombinowane. Metoda przestachu i jej szkodliwość. Suggestya, jako niezbędny środek w hypnotyzmie. Rozmaite stadya hypnotyzmu. Obudzenie medyum. Obudzenie medyum, które uspiła inna osoba. Stany hypnozy, określone przez Charcotta, a mianowicie stan kataleptyczny, stan letargiczny i stan somnambuliczny. Popisy hypnotyzerów przed audytoryum. Posthypnoza.

W poprzednim rozdziale podano w sposób informacyjny najróżnorodniejsze sposoby, stosowane w praktyce doświadczalnej i naukowej. W niniejszem zaś przystępujemy do szczegółowego i wyczerpującego zbadania tajników tej interesującej wiedzy. Zanim więc opiszemy zjawiska hypnotyczne, musimy podać srodki, służące do ich wywołania.

Owóz — ażeby wywołać zjawiska hypnotyczne, nie potrzeba ku temu żadnych tajemnych sił, żadnych czarów i zaklęć, jak ogół w to wierzy. Jak to już poprzednio wykazano, magnetyzerem i medyum może być w mniejszym



KATALEPSYA.

Medyum umieszczone jest na trzech stołkach. Po stężeniu jego mięśni w stanie kataleptycznym operator usuwa środkowy stołek, a ciało mimo to zachowuje to samo położenie.

lub większym stopniu uzdolniony każdy człowiek. Zależy to od osobistych jego przymiotów, no i stopnia fachowego wykształcenia. Poznać więc należy przedewszystkiem najważniejsze reguły w dziedzinie hypnotyzmu i zaopatrzyć się w sporą dozę cierpliwości. Niezbędne jest poważne przejęcie się sprawą, pewność siebie, zdolność do odważnego wystąpienia, wytrwałość w próbach sugestyi i t. d.

W przeciwieństwie do tego działają ujemnie: brak ufności we własne siły, niepewność i lęk w wysłowieniu, ustawiczne poszukiwanie nowych własnych metod, brak wytrwałości w sugestyi, obawa przed ewentualnymi szkodliwymi wypadkami w czasie snu hypnotycznego. Oczywiście najbardziej ujemnie działa świadomość, że się nie posiada w dziedzinie hypnotyzmu należytego wykształcenia i praktyki, oraz niezdolność do wysoko rozwiniętej wyobraźni.

Dzisiejsi hypnotyzerzy definiują najprostsze metody usypiania w sposób następujący:

Sen hypnotyczny może być wywołany:

- a) przez skupioną dłuższy czas uwagę na pewnym przedmiocie następuje zmęczenie i sen;
- b) zmęczenie to i sen mogą wywołać monotonne dźwięki lub ruchy; wreszcie
- c) można wywołać sen przez spotęgowanie wyobraźni za pomocą sugestyi.

Metody mogą być pojedyncze lub kombino-

wane, odpowiednio do zdolności hypnotyzera i medyum.

Przedewszystkiem podajemy metody najprostsze, pojedyncze:

1. Wsłuchać się z zamkniętymi oczyma w monotonne tykanie zegarka kieszonkowego. Jeżeli wszystkie myśli skupi się wyłącznie w tym kierunku, następuje znużenie umysłowe i potem sen.

2. Wziąć wielką muszlę, przyłożyć ją do ucha i wsłuchiwać się w szmer, jaki ona wydaje. Po pewnym czasie objawia się znużenie i sen.

Metodę tę stosować należy bardzo rzadko, bo ogromne napięcie zmysłu słuchowego działa szkodliwie na nerwy tego zmysłu.

3. Skoncentrowanie całej uwagi na pewne tony, zwłaszcza minorowe, następujące po sobie w różnych odstępach czasu, wywołuje sen, a czasem nawet somnambulizm. Pod wyrazem tym rozumiemy taki stan, że w organizmie ustają prawie zupełnie funkcje zwyczajne, fizyczne, a natomiast siła ducha występuje z niesłychaną wyrazistością i dotycząca osoba popada w jasnowidzenie, natchnienie prorocze, i t. d. Metoda ta znana była jeszcze w starożytności. Kiedy bowiem któryś z królów izraelskich prosił o radę proroka Elizeusza, ten odpowiedział: „Przyprowadźcie mi grajka, aby

mi grał na strunach; podczas tego objawi się nad nim ręka Pana.“ (Księga królów 3. 15.) Dziś powiedzielibyśmy: grajek popadł w sen hypnotyczny i jasnowidzenie.

4. Ogrzanie tułowia i kończyn dolnych przy równoczesnem chuchaniu na czoło wywołuje hypnozę.

5. Również osiąga się ten sam skutek przez tak zwane sztrychowanie medium od głowy do nóg.

6. Równomierne podnoszenie i opuszczanie powiek.

7. Liczenie monotonne lub wygłaszanie mechaniczne alfabetu w różnych odstępach czasu.

8. Wpatrywanie się uporczywe w błyszczący przedmiot, jak na przykład: guzik metalowy, pryzmat, gałkę szklaną, wreszcie czarny krążek z białym punkcikiem w środku i w. i. Należy jednak baczyć na to, by nie nadwyrężyć nerwu wzrokowego intensywnością światła, gdyż następuje potem ból głowy. Nie wolno też wpatrywać się w przedmiot zbyt jasny, np. płomień lampy, świecy, bo mogłoby powstać porażenie nerwu wzrokowego. Wpatrywanie się przez 5 do 10 sekund musi wywołać sen.

9. Kazać medyum, by podniosło palec lewej ręki do wysokości oczu i wpatrywało się weń z oddalenia około 10 cm.

10. Kazać mu patrzeć nieporuszenie na nasadę

nosową osoby hipnotyzującej i równocześnie skoncentrować w tym punkcie wszystkie myśli.

Z powyższych dziesięciu najprostszych metod dają się niektóre skombinować. Mamy więc w takim razie metody skombinowane:

1. Włożyć do pudełka zegarek kieszonkowy, a na nim położyć gałkę kryształową lub jaki inny błyszczący przedmiot i ustawić to w odpowiedniej odległości (50—100 cm.), tak, aby się znajdowało w wysokości oczu osoby doświadczającej. Kazać jej trzymać głowę prosto, patrzeć w błyszczący przedmiot, a równocześnie wsłuchiwać się w tykanie zegarka i myśleć o tem, że się zaraz usnie.

Jeżeli sposób wykonano należycie, sen nastąpić musi.

2. Podczas gdy medyum wsłuchuje się w szmer muszli, chuchać (nie dmuchać) na czoło powyżej powiek, a równocześnie wykonywać sztrychy magnetyczne od głowy do nóg, nie zapominając również i o zastosowaniu sugestyi.

3. Niech medyum włoży nogi do naczynia z ciepłą wodą. Obłożyć mu tułów ciepłymi kocami, a wykonywując sztrychy od głowy do nog, kazać, by zamknęło oczy i oddychało głęboko, poczem sugerować: Jesteś pan znużony, nie możesz pan podnieść powiek, chce się panu spać. W tej chwili ogarnia pana drzemka, tak, już pan śpi!

4. Liczyć powoli od 1 do 10 i kazać, by medyum przy nieparzystych liczbach otwierało powieki, a przy parzystych zamykało.

5. Osoby, odporne na wpływy magnetyczne, dadzą się łatwo usnąć w ten sposób, że do liczenia hipnotyzera dostosują miarowo oddech, i to tak, że naprzykład liczby nieparzyste odpowiadają wdychiwaniu, a parzyste wydechowi.

6. Osoby, dające się łatwo sugerować na jawie, można usnąć sposobem najprostszym przez wmówienie, że z rąk magnetyzera wypływa siła, która działa usypiająco.

7. Dać medyum szklanekę czystej wody i powiedzieć, że po wypiciu jej musi i z wszelką pewnością nastąpi sen. Osoby podatne do sugestyi usypiają natychmiast.

8. Sugerując medyum sen, kazać mu położyć rękę prawą na głowie, a brzuszcem wielkiego palca cisnąć czoło powyżej nasady nosowej.

Metod tych używają najczęściej wszyscy sławni hipnotyzerzy ze skutkiem bardzo dobrym, zwłaszcza w celach leczniczych.

Karygodną jednak i przez ogół hipnotyzerów potępioną jest metoda, praktykowana przez pewnych ludzi w Niemczech, a polegająca na tak zwanej „Schreckhypnose“, czyli hipnozie przestachu. Hipnotyzer taki zgromadza kilku pacjentów, sadza ich wokół, nie powiedziawszy im wcale, co z nimi robić zamierza. Nagle od-

zywa się z niesłychaną brutalnością: „Śpijcie!“ „Musicie usnąć!“

Tego rodzaju postępowanie działa niezmiernie szkodliwie na ustrój nerwowy pacjentów i, zamiast ich leczyć, wpycha ich w jeszcze dalsze stadya chorobliwe.

Skutki podobnych wykroczeń są nadto widoczne i przeciwnicy hipnotyzmu wykorzystują to, jako znakomity dla siebie argument. Ostrzegamy więc z całą stanowczością przed podobną metodą, zarówno, jak i przed innym rodzajem usypiania, który w skutkach może być bardzo fatalny. A tym jest syggerowanie trucizny. W dziełku p. t. „Potęga sugestyi“, wydanem przez „Kulturę i Sztukę“, wyjaśniono wiele ciekawych zjawisk z dziedziny sugestyi, a między innymi przytoczono kilka przykładów i nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych jedynie przez sugestję. I tak: pewien młodzieniec, trudniący się wypychaniem ptaków, zjadł przez nieostrożność grudkę gipsu i zdawało mu się, że to był arsenik. W chwili, gdy w możliwość tę uwierzył, nastąpiły u niego objawy zatrucia arsenikiem, i byłby może umarł, gdyby nie przytomność umysłu powołanego lekarza, który, domyśliwszy się, że idzie tu o sugestję, zastosował odpowiednie środki, i młodzieniec wyzdrowiał.

Był znowu wypadek, że lekarze, mając wykonać operację ślepej kiszki u jakiegoś pa-

cyenta, który obawiał się chloroformu, położyli mu zwykłą chustkę na twarz, aby go niejako przygotować do mającej nastąpić operacji. Nagle jednak pacjent począł konać i istotnie skończył żywot w parę minut później.

Z przykładów tych wynika, że sugestya może zabić człowieka. A mimo to, niektórzy hipnotyzerzy dają swoim pacjentom do wypicia szklanekę wody, oznajmiając im, że to trucizna i że muszą pod jej działaniem usnąć. Jakże więc łatwo w takich razach o bardzo nieszczęśliwe następstwa!

Wracając jednak do dalszego toku, zaznaczamy, że hipnotyzer może za pomocą którejkolwiek z tych metod wprowadzić medyum w sztuczny stan nerwowy czyli hipnotyczny. Polega on, jak to na wstępie wykazaliśmy, na wstrzymaniu czynności mózgu i objęciu tych czynności przez mózdzek.

W śnie hipnotycznym rozróżniają uczeni rozmaite stadya. I tak Forel rozróżnia trzy stadya, Lieault sześć, Bernheim dziewięć, Ertl trzy i t. d. My nie wdajemy się w stadya obszerniejsze co do liczby, bo są to odcienie bardzo subtelne i zrozumiałe tylko dla ścisłych badaczy, a podajemy za Ertlem tylko trzy stopnie:

1. Bezwładność mięśni, znużenie wogóle, brak sił do otwarcia powiek. Dotycząca osoba jest obojętną na otoczenie, nie ma żadnych ży-

czeń i pragnień, świadomości jednak nie traci wcale. Ramię podniesione opada bezwładnie.

2. Zdrętwienie mięśni, ograniczony zmysł czucia, przytępienie pamięci. Ramię, puszczone w ruch okrężny, będzie wykonywało ten ruch automatycznie dalej.

3. Czucie ustaje zupełnie. Całkowita niepamięć wszystkiego po przebudzeniu.

Do wykonywania doświadczeń nadaje się oczywiście najlepiej stopień drugi i trzeci.

W praktyce hypnotyzmu ogromnie ważną rzeczą jest o b u d z e n i e z e s n u n e r w o w e g o. Są osoby, które wierzą, że ze snu hypnotycznego można się już nie obudzić, i operator czyli hypnotyzer powinien jeszcze przed rozpoczęciem seansu wmówić w osoby, przeznaczone do doświadczeń, zasuggerować im, że obudzić się muszą. Należy im wytłómaczyć i wyperswadować, że nieobudzenie się ze snu hypnotycznego jest tak samo wykluczone, jak niezbudzenie się ze snu naturalnego. Gdyby jednak co do pewnych osób zachodziła wątpliwość, to znaczy, jeśli się zauważyło u nich obawę, to należy je usunąć od doświadczeń.

Najwykleszą metodą budzenia jest dmuchanie w miejsce, gdzie znajduje się nasada nosowa. Jeżeli medyum było uspione drogą sugesty, to należy je budzić również tym samym sposobem, mówiąc n. p.:



MEDYUM PO ZASUGGEROWANIU WYDAJE SIĘ, ŻE
SIEDZI NA KONIU, A NIE NA KRZEŚLE.

— Pan czuje coraz mniejsze znużenie, sen coraz lżejszy, w kilka minut pan się obudzi.

— Teraz pan czuje się bardzo rzeźkim, nie chce się już więcej spać, ma pan dobry humor.

— Śpiączka opuściła pana już zupełnie. Czuje się pan bardzo dobrze. (Teraz dmuchnąc między oczy). Wstać, całkiem wstać! Zbudził się pan zupełnie. No? i jakże się pan czuje? Bardzo dobrze, nieprawdaż?

Można też budzić zapomocą sztrychów od nóg ku głowie dłońmi odwróconymi od ciała medyum, lub też przez naciśnięcie kości śród-ręcza między małym a pierścieniowym palcem, jednakże niezbyt silnie.

Medyum, zahypnotyzowane przez inną osobę, może również obudzić osoba trzecia, skoro tylko wejdzie z niem w kontakt czyli tak zwany raport.

W każdym razie nie wolno uciekać się do środków gwałtownych, jak szarpanie śpiącego lub zlewanie go zimną wodą, dotykanie przez osoby obce i t. p.

Jeżeli medyum zbudzić się nie może, mimo zastosowania wszystkich środków, to skoro się nie spostrzeżga objawów niepokojących w uderzeniach puls, w biciu serca, oddychaniu i t. p., należy je pozostawić w spokoju przez pewien czas, naprzykład piętnaście do dwudziestu minut, sugerując:

— Panu się chce jeszcze spać. To panu potrzebne do zdrowia. Dobrze! Będzie pan spał jeszcze piętnaście minut i obudzi się pan zdrów zupełnie i rzeźki.

Medyum, pozostawione w spokoju, zbudzi się napewno w czasie, jaki mu zasugerowano.

Omówiliśmy tu wszystkie czynności, jakie potrzebne są do wykonywania doświadczeń hypnotycznych, i teraz przychodzi kolej na opisanie samychże zjawisk hypnotycznych, które podzielić się dadzą na dwie główne grupy. W jednej mamy do czynienia z objawami, stwierdzającymi potęgę hypnotyzmu w celu przekonania o tem sobie samych lub audytoryum, w drugiej zaś stosujemy hypnotyzm w celach naukowych i leczniczych.

Do osiągnięcia zjawisk hypnotycznych wyższego rzędu nadają się szczególnie medya z szeregów neurasteników, histeryków i epileptyków. Niektórzy magnetyzerzy uzyskali za ich pomocą wspaniałe przykłady. Jeden ze specjalistów w tym kierunku, dr. Charcott, osiągnąwszy w praktyce ogromne doświadczenie, podzielił zjawiska somnambuliczne na trzy główne stany.

Pierwszym z nich jest tak zw. s t a n k a t a l e p t y c z n y. Wywołać go można zazwyczaj u osób silnie nerwowych długim, trwałym, monotonnym szmerem, wpatrywaniem się w przed-

mioty błyszczące, lub wreszcie, gdy hypnotyzer otworzy oczy uszpijonemu medyum, zwrócone w miejsce jasno oświetlone.

Szczególnością cechą tego stanu jest zupełna bezwładność medyum. Członki jego ciała pozostają nieruchome w takim położeniu, jakie nada im hypnotyzer. Nie zmienia też medyum najbardziej przykrych pozycji, w jakiejby znajdowało się w chwili nastania tego stanu. Widz ma złudzenie, że medyum nagle skamieniało, że nie drga w niem ani iskra życia, a jednak członki te i wogóle cała postać nie zdrętwiała, lecz przeciwnie, posiada znakomitą giętkość, tak, że magnetyzer może jego członki układać w różne pozycje, jak mu się podoba, i nie natrafia przytem na żaden opór muskulatury kataleptyka.

Równocześnie z bezwładnością członków ustaje czułość skóry na wpływy zewnętrzne, jak niemniej przerywają swą czynność zmysły, a oddziaływać na nie można tylko za pomocą sugestyi.

Jeżeli magnetyzer zajmuje się kataleptykiem, to jest nadaje jego członkom pozycje wedle własnej woli, to medyum jest podatne, — jeżeli zaś zostawi je w spokoju, to ono trwa dalej niewzruszenie w pozycji, jaką mu w ostatniej chwili nadano, i z własnej inicjatywy nie zmienia jej wcale.

Stan kataleptyczny nie zawsze jednak obej-

muje całe ciało, bo zdarza się, że odnosi się on tylko do pewnych jego części, naprzykład połowa ciała wchodzi w stan katalepsy, a druga połowa w letarg. I podczas gdy w stanie letargicznym występuje szczególna nadczułość nerwowo-mięśniowa, przy katalepsyi dzieje się wręcz przeciwnie: działanie zewnętrzne nie wywołuje tu ani uśpienia, ani podniecenia mięśni; w razie bardzo pomyślnym paraliż obejmuje tylko jedną grupę mięśniową lub nawet jeden mięsień. Stany, w których mamy do czynienia z katalepsyą i letargiem zarazem, nazywamy hemi-katalepsyą.

W stanie kataleptycznym magnes, przyłożony do mięśni, nie działa wcale, rzadko tylko wywołuje nieznaczny skurcz dotkniętego mięśnia; tak samo prąd elektryczny, nawet dość silny, wywołuje tylko ruch miejscowy, i to bez uczucia bólu. Nieczułość na ból w tym stanie jest zupełna.

Oddech w stanie kataleptycznym staje się powierzchowny, nieregularny, wolny, a naczynia krwionośne ulegają zwężeniu.

Stan letargiczny wywołać można zwykłą tak zwaną fiksacyą wzroku. Jeżeli medyum jest w stanie katalepsy, to wprowadzić je można w stan letargiczny przez zamknięcie mu powiek lub przeniesienie go w miejsce ciemne.

Początki stanu letargicznego objawiają się

nieznacznymi konwulsyami, spazmami etc. Członki poprzednio zdrętwiałe opadają zwolna; oczy wywracają się pod powiekami źrenice nie reagują na światło; analgezja czyli nieczułość na ból zupełna; czynność zmysłów wstrzymana; ustaje też wrażliwość na działanie sugestyi. Głównym objawem zaś tego stanu jest tak zwana nadczułość nerwowo - mięśniowa. Najmniejsze podrażnienie jakiegokolwiek ścięgna mięśniowego wywołuje natychmiast ruch mięśnia, lecz ruch ten ustaje, gdy się podrażni mechanicznie mięsień przeciwny (antagoniste). Dotknięcie mięśnia krzyżowego wywołuje wygięcie się kręgosłupa w tył, tak, że głowa wygina się głęboko poza plecy w kształt łuku. Nadczułość czyli hyperekscytacyę nerwowo - mięśniową można wywołać również przez rozciąganie żył i bezpośrednio pobudzanie nerwów.

W stanie tym można wywołać zapomocą odpowiednich podrażnień rozmaite ruchy mimiczne twarzy, oznaczające ból, śmiech, grozę, przestrasz i t. p.

Hyperekscytacya może być przedłużona aż do obudzenia medyum, zwłaszcza, jeśli niem jest histeryk, głównie zaś wtedy, gdy się naprzód wprowadzi je w stan kataleptyczny i obudzi się je dopiero potem.

Sztucznie wywołane skurcze mięśni twarzowych są bardzo podobne do zwykłych skur-

czów histerycznych. Zwracamy tu uwagę, że przy doświadczeniach hypnotycznych należy usunąć te skurcze przez podrażnienie antagonistów przed obudzeniem medyum. Skurcz ten może bowiem trwać cały dzień i być dla medyum bardzo przykrym.

Wpływ magnesu na medyum w stanie letargicznym objawia się w sposób bardzo widomy. Jeżeli naprzykład przyłożymy go do ramienia, to naprzód zauważyć się dadzą nieznaczne skurcze palców, a wnet cała ręka zostanie przyciągnięta. Najsilniej jednak działa magnes, trzymany w okolicy krzyża, i to w ten sposób, że oba bieguny rozmieszczone są po bokach kręgosłupa. Głowa wówczas pochyla się w tył, tułów wypręża się wprzód, nogi zaś wyginają się w tył i do góry. Całe ciało wygląda wtedy, jak kabłąk, dziwacznie powyginany. Oddech równocześnie jest głęboki, twarz czerwona, prawie sina, i to jeszcze przez dłuższy czas po usunięciu działania magnesu.

Oddychanie w letargu jest równe i głębokie, pauzy przy wdychiwaniu krótkie, przy wydychiwaniu wyraźniejsze. Częstość, zależnie od trwania snu, waha się między 10 a 30 oddechami na minutę.

Zwyczajnymi środkami hypnotycznymi bezpośrednio lub też z jednego z dwu poprzednich stanów można wywołać trzeci: stan s o m n a m-

buliczny. Nie posiada on żadnych szczególniejszych oznak, jak dwa poprzednie, ale natomiast jest bardzo ciekawy ze stanowiska psychologicznego.

W stanie tym oczy są zamknięte zupełnie, a powieki drgają ciągle leciuchno, nie występuje jednak hyperekscytacja nerwowo-mięśniowa. Po otwarciu oczu medyum stan ten przechodzi w katalepsyę.

Tak scharakteryzował Charcote różne stany hypnozy. W praktyce spotykamy się często z tymi objawami. Szczególniej znany jest następujący eksperyment w stanie kataleptycznym. Kładzie się medyum na trzech krzesłach. Jedno pod głową, drugie pod tułowiem, trzecie pod nogami. Gdy się środkowe z nich usunie, medyum pozostaje w tej samej pozycji, aczkolwiek brak mu zupełnego podparcia w środku.

Przejdźmy teraz z kolei do eksperymentów publicznych.

Wiadomo nam z poprzednich objaśnień, że osoba, wprowadzona sztucznie w sen, zwany hypnozą, traci zupełnie rozsądek i wolną wolę, a wykonywa tylko czynności, sugerowane przez hypnotyzera. Hypnotyzer więc może eksperymentować wobec audytoryum rozmaite próby, uspiwszy wprzód jedną lub więcej osób i wodząc je na pasku swej woli, mając do dyspozycji główną sprężynę: suggestyę. Zazwy-

czaj jesteśmy świadkami następującego procedu: Hypnotyzer wybiera z pośród zebranych pewną liczbę osób i czyni z nimi próbę, chcąc się przekonać, czy są podatne na wpływy sugestyi. Wybrawszy sobie medya najbardziej ku temu się nadające, wprowadza je w hypnozę podług metody którejkolwiek z opisanych powyżej i wykonywa doświadczenia. Może on również mieć swoje już wypróbowane medya, i w takim razie doświadczenia udają się znakomicie. Oczywiście mówimy tu o hypnotyzerach istotnych, a nie wykpiogroszach i kuglarzach, którzy produkują się w drugo- i trzeciorzędnych lokalach za opłatą wstępu. Doświadczenia takie są przecie nieraz bardzo ciekawe, i publiczność bawi się, jak na francuskiej farsie. Hypnotyzer bowiem, opanowawszy raz wolę medyum, może mu suggerować najrozmaitsze czynności, w zasadzie swojej śmieszne i komiczne. Wyliczamy najbardziej rozpowszechnione:

1. Hypnotyzer podaje medyum szklanekę zimnej wody i powiada, że to jest herbata bardzo gorąca. Medyum więc przekłada szklanekę z ręki do ręki, bo go piecze, i dmucha nawet, by płyn ostudzić.

2. Każe medyum się na krześle przodem do poręczy i sugeruje mu, że to koń. Medyum trzyma się oburącz poręczy i jeździ truchtem lub krokiem, stosownie do danego rozkazu.



BUDZENIE ZAPOMOCĄ ODWROTNYCH SZTRYCHÓW.

3. Hypnotyzer daje medyum łaskę i mówi: „Ma pan tu wędkę. O krok przed panem jest rzeka, w której jest mnóstwo ryb. Proszę zapuścić wędkę“. Medyum czyni to wszystko.

4. Następnie daje hypnotyzer medyum miotłę: „Ma pan tu karabin. Jest pan żołnierzem. Baczość! Będziemy odbywali musztrę.“ Medyum (oczywiście, jeśli to jest mężczyzna, który służył przy wojsku) wykonywa ćwiczenia miotłą.

5. „A tutaj ma pan dziecko“ — mówi dalej hypnotyzer, podając medyum zwiniętą w trąbkę gazetę. — „Proszę mu zaśpiewać kołysankę i huśtać je, bo płacze.“ Medyum wykonywa wszystko ściśle wedle rozkazu.

Przykłady te wystarczą, by dać poznać czytelnikowi, jakie doświadczenia można wykonywać z medyum, będącem w hypnozie. Przykładów takich można kombinować niezliczoną ilość. I tak, medyum na rozkaz hypnotyzera wygłasza mowy na zgromadzeniu przedwyborczem, fotografuje ludzi i przedmioty, mając zamiast aparatu kapelusz, goli się skrawkiem papieru, wacha rękawiczkę, podaną mu jako kwiatek, tańczy, jak baletnica, pływa, skacze, włada szablą (łaską) i t. d., i t. d.

Rozprawka niniejsza nie jest jednak podręcznikiem dla tego rodzaju sztukmistrzów, więc też i nie wdajemy się w szczegółowe opisy wszystkich utartych doświadczeń, wykonywa-

nych przed audytoryum. Naszym celem jest dać czytelnikowi obraz wszystkich zjawisk hypnotycznych z naukowego punktu widzenia.

Interesującym nader zjawiskiem jest tak zwana *posthypnoza*. Polega ona na tem, że medyum nie wykonywa sugerowanych czynności w śnie hypnotycznym, lecz później, na jawie, i to po upływie ściśle określonego czasu.

Mówi naprzykład hypnotyzer: — Punktualnie po upływie godziny od chwili przebudzenia się ze snu hypnotycznego będzie pan sobie obcinał i czyścił paznokcie.

Albo:

— Punktualnie w dziesięć minut po przebudzeniu ziewnie pan trzy razy z rzędu.

I osoba, której czynności te zasugerowano we śnie, nie zdaje sobie z tego sprawy, nie pamięta o tem wcale i dopiero z nadejściem określonej chwili wykonywa wskazaną czynność, to jest automatycznie, bezwiednie zabiera się do czyszczenia paznokci, względnie ziewa i t. p., stosownie do tego, co hypnotyzer sugerował.

ROZDZIAŁ IV.

Hypnotyzm w lecznictwie.

Ogólny pogląd na tę sprawę. Zdania Bernheima, Molla, James'a, Lloyd'a, Drayton'a, Krafft-Ebbinga. Środki ostrożności w stosowaniu sugestji hypnotycznej. *Psychoterapia* w leczeniu dzieci. Nałóg pijaństwa. Błędy w wymowie. Moczenie w łóżku. Blednica. Chorea. Bezbolesne rozwiązanie. Bicie serca. Histerya. Bóle głowy. Kurcze epileptyczne. Kulenie. Morfinizm. Newralgia. Psychoza. Nałóg palenia. Reumatyzm. Bezsensowność. Przytępienie słuchu. Gruźlica. Jąkałstwo. Głucho-niemi. Zbrodnicość.

Hypnotyzm i sugestya odgrywają również wielką rolę w medycynie pod rozmaitemi nazwami, jak: magnetyzm, leczenie psychiczne, sugestywne, terapeutyka i t. d.

Już w starożytności wiedziano, że można leczyć przez „kładzenie rąk”. Zapewne mówiono wtedy, raczej nie tylko wtedy, lecz jeszcze przed kilkudziesięciu laty, że przy leczeniu magnetycznym działa wpływ nadnaturalny i że magnetyzer tylko zapomocą tegoż może wywołać pożądany skutek. I dziś jeszcze jest wielu ludzi, którzy hypnozę leczniczą nazywają „siłą boską”,

choć musi być ona uznana za świadomy czynnik ludzkiej siły duchowej magnetyzera na pacjenta.

Nie da się zaprzeczyć, że o potęgę leczenia magnetycznego rozprawiają wszyscy, najwięcej jednak ci, którzy się zupełnie na takim leczeniu nie rozumieją. Lecz okoliczność ta, że rzeczywiście każdy posiada moc uzdrawiającą, jest powodem, że właśnie ta gałąź psychologicznej wiedzy wykazała potężne postępy, jak świadczą nadzwyczajne rezultaty wielu tysięcy leczących magnetyzerów z tamtej strony oceanu.

Ci leczący magnetyzerzy pracują wprawdzie z rozmaitych pobudek, jednakże żaden z nich nie posługuje się lekarstwami, tylko stosuje kilka higienicznych przepisów; nie używają oni wogóle żadnego z materialnych środków leczniczych, lecz leczą jedynie rękoma, a za pomocą tychże sprowadzają siłę rezerwową ze swego własnego ciała i przenoszą ją na pacjenta dla uzupełnienia jego siły przyrodzonej.

Jest jeszcze niezliczone mnóstwo ludzi, którzy, nie znając struktury mózgu i systemu nerwowego, nie mogą pojąć, jak tego rodzaju metoda leczenia może uzdrowić człowieka. I tacy porywają się na to, by hypnotyzmowi szkodzić nieuzasadnionymi argumentami. Wszyscy ci ludzie przypominają żywo naszych przodków, którzy moc uzdrowienia przypisywali tylko mo-

dlitwie i pośrednictwu księdza, a wszystkie inne metody leczenia wyśmiewali i zniesławiali.

Lekarz, stosujący metodę leczenia magnetyczną lub hypnotyczną, która pomaga nietylko na wszystkie choroby, lecz jest także najpewniejszą kuracją z alkoholizmu lub morfinizmu i wogóle wszystkich złych nałogów i przyzwyczajzeń, nie może sobie zbyt ufać, aż nie zobaczy pewnych skutków swej kuracji i nie usłyszy pochlebnego sądu o niej od ludzi bezstronnych i w tej sprawie interesowanych.

Na dowód, że znakomici lekarze stosowali również w swej praktyce zawodowej hypnotyzm, wystarczy wymienić tu kilku z nich i przytoczyć to, co oni mówią o hypnotyzmie.

Dr. med. H. Bernheim, profesor na uniwersytecie w Paryżu, mówi: „Hypnotyzm znajduje zastosowanie nietylko w wypadkach histeryi, newrozy lub w różnych chorobach nerwowych; zauważyłem, że działa on bardzo skutecznie w organicznych zaburzeniach systemu nerwowego przy chronicznym reumatyzmie, paraliżach, zaburzeniach w trawieniu itd.“

Dr. med. Albert Moll w Berlinie pisze: „Hypnotyzm, jako środek leczniczy, przeżyje wiele środków lekarskich, których terazniejsze pochwały wypełniają całe szpalty czasopism medycznych.“

Dr. med. i fil. William James, pro-

fesor psychologii na uniwersytetach w Harward, Cambridge, Massachusetts, oświadcza: „Nogi można amputować, rodzić dzieci, zęby wyjmować, jednym słowem: można wykonywać czynności, wywołujące największe bóle, bez żadnego środka odurzającego; wystarczy zapewnienie hypnotyzera, że „nic boleć nie będzie“. W ten sam sposób leczy się silny ból zębów, męczące bóle newralgii i reumatyzmu. Przez zastosowanie hypnotyzmu usunięto nawet uczucie głodu, a pacjent nie przyjmował zgoła żadnego pożywienia przez 14 dni.“

Dr. med. C. Lloyd Tuckey w Londynie, Dr. med. H. S. Drayton w szpitalu Bellevue w New-Yorku i Dr. med. Milne Bramwell, specjalista w Londynie, zastosowują w swej praktyce lekarskiej hypnotyzm.

Dr. med. Richard Freiherr von Krafft-Ebbing, profesor psychiatrii i chorób nerwowych na c. k. uniwersytecie w Gracu, później w Wiedniu, pisze: „Z początku miałem i ja pewne wątpliwości co do hypnotyzmu. Po kilkumiesięcznej obserwacji przestałem wątpić, a fakty przekonały mnie, i dziś przyznaję, że hypnotyzm jest najważniejszym źródłem do wzbogacenia naszych wiadomości z dziedziny psychologii ludzkiego ducha i stosunku między światem umysłowym a psychicznym. — Jestem przeświadczony, że z tego źródła wypłyną czy-

ny pełne znaczenia i praktycznej ważności dla eksperymentalnej psychologii i terapii psychicznej.“

Jest faktem stwierdzonym, że hypnotyzm w medycynie nie jest żadną nowością ani też wynalazkiem lub zdobyczą nowszych czasów; to, co dziś nazywamy hypnozą leczniczą, innymi słowy: „wpływanie ducha na ciało w celach leczniczych“, sięga także zamierzchłej starożytności.

Naturalnie, jest jeszcze wielu lekarzy, którzy, mimo wszystkich niezbitych dowodów, upatrują w hypnozie — szczególnie dla swej sakiewki — bardzo niebezpiecznego wroga, którego obawiają się bezgranicznie i, nienawidząc go z tego względu, nazywają go „oszustwem“ i „krętaństwem“. Prof. Dr. med. Gustaw Jäger wypowiedział pod ich adresem następujące słowa: „We wszystkich czasach byli ludzie, którzy poddawali się tak zw. magnetycznej sile leczniczej. Tylko zła wola może nazywać fakty, zbadane gruntownie, oszustwem i przez to samo mianować krętaczami najszlachetniejszych ludzi, którym sam obrażający nie godzien jest nieraz oczyścić obuwia.“

Twierdzenie, że „hypnotyzm może być zupełnie słusznie nazwany lekarstwem przyszłości“, można wyjaśnić w następujący sposób:

Dr. med. Hochmann mówi: „Ludzie chorzy

wyrokują zależnie od wyniku leczenia ich własnego ciała. Na co zda się wielka uczoność, jeżeli ich nie możemy uzdrowić; kto ulży im w cierpieniach, temu ufają bez względu na to, czy on jest promowany, czy nie.“

Tak samo mówi dr. med. Tatzel: „Główną rzeczą jest i pozostanie zawsze to, aby chorego uwolnić od cierpień; w jaki sposób dokonuje się tego, czy stosuje się lekarstwa, elektro- lub hydroterapię, czy tylko hypnozę, to dla chorego jest zupełnie obojętnem, a tak samo powinno być i dla lekarza.“

Jeżeli lekarz, operator itp. zamierza chorego hypnotyzować, to naprzód już musi koniecznie dążyć do tego, aby uzyskać dla siebie — jako lekarza — bezwzględne zaufanie, jak również, aby u pacyenta wzbudzić zaufanie do samych doświadczeń hypnotycznych. W tym celu, nim jeszcze zacznie się chorego leczyć, przyprowadza mu się kilku współcierpiących i hypnotyzuje się ich przed jego oczyma, aby oswoił się z procedurą i stracił trwogę przed pozornie przykrem postępowaniem. Wyjaśnia się przytem choremu naprzód istotę hypnotyzmu i przebieg usypiania, następnie hypnotyzuje się przy nim kilku innych pacjentów, przekonywując go, jak łatwo ci zostaną uspieni, następnie zwraca się uwagę na dobry stan ich zdrowia po przebudzeniu i wykazuje znakomite skutki hypno-



BUDZENIE PRZEZ NACISK NA NERWY U RAŁ.

tyzmu. Po takim przygotowaniu popadają chorzy we właściwe dobre usposobienie i pragną sami snu, w tem pewnem przeświadczeniu, że przez to pozbędą się cierpień.

Nim jeszcze przystąpi się do hypnozy, należy chorego uprzedzić i przygotować na to, że przy ciągłym patrzeniu w oczy hypnotyzera uczuje pewne znużenie, które przechodzi zwolna w uspienie, i że w końcu oczy jego się przymkną; następnie układa się chorego w wygodnej pozycyi i patrzy w jego oczy.

Mówi się: „Zaufanie do lekarza jest połową zdrowia“, co jest niezaprzeczną prawdą, bo, gdy chory zaczyna pojmować, że lekarz-hypnotyzer jest jego prawdziwym przyjacielem, który stara się wszelkimi siłami ulżyć mu w cierpieniu, to wtedy pozyska zaufanie pacyenta, a hypnoza uda się z pewnością.

Jeżeli później, po chwili patrzenia, oczy chorego mają wyraz nieokreślony, to lekarz zamyka własne oczy, a chorzy, idąc za popędem do naśladowania, zamykają również swoje oczy. Następnie kładzie się rękę na czole pacyenta, a w momencie, w którym zauważy się pierwsze oznaki, znużenia w oczach pacyenta, zsuwa się mu łagodnie na dół skórę na czole, od czego zwykle zamykają się oczy same. Okazały się także przy tem jako korzystne — regularne, powolne i równomierne nacierania ramion, plec

i ciała pacyenta, które zmniejszają uczucie znużenia i ociężałości w członkach, — lecz należy się przy tem wystrzegać pośpiechu.

Z suggestyą należy być bardzo ostrożnym i nie przedłużać jej zbyt; zauważono wielokrotnie, że każda nieudana suggestya jest potężnym krokiem wstecznym, który przy rozmaitych okolicznościach może być w skutkach fatalnym. Należy więc postępować powoli i stopniowo. Bardzo dobrze jest dla chorego, gdy mu się naprzd zasugeruje tylko przyjemne uczucie ciepła w okolicy żołądka; ta suggestya udaje się prawie zawsze, a jej urzeczywistnienie służy najlepiej do odpierania zarzutów niektórych osób i jest bardzo ważną przepowiednią na przyszłość. Nie należy jednak nigdy zapominać, aby przy każdorazowym budzeniu zasugerować zupełne zdrowie całego organizmu. Trzeba również unikać szybkiego i gwałtownego przebudzania, gdyż w przeciwnym razie może się okazać senność i pewne odurzenie.

Wprost cudowne skutki, osiągnięte zapomocą terapii suggestywnej, są ogólnie znane szerszej publiczności, i ta interesuje się coraz więcej tym rodzajem leczenia. Odpowiedzi wielu lekarzy na pytania, dotyczące tej metody leczniczej, brzmią zwykle: „Ja sam nie zajmowałem się tem jeszcze; zresztą jest to zbyt niebezpie-

czne!“ Dziś taka odpowiedź nie jest dostatecznie usprawiedliwiona!

Oдноśnie do dziedziny lecznictwa mogą zachodzić tylko dwie możliwości, i tak: albo hypnoza jest szkodliwą, lub też nie jest taką; jeżeli nie jest szkodliwą, to nie można wprost zrozumieć, dlaczego lekarze nie stosują jej więcej, zwłaszcza, że już w wielu wypadkach osiągnięto przez hypnozę niewątpliwie świetne skutki; jeżeli ona jednak jest szkodliwą, to znowu jest obowiązkiem lekarzy gruntownie studyować tę gałąź wiedzy, odkrywać jej niebezpieczeństwa i szkodliwości, aby lekarz, który ma być doradcą i przewodnikiem społeczeństwa, mógł temuż hypnozę polecić lub nie, — powinien bowiem wiedzieć, przed czem ma ludzkość w sprawach zdrowotnych przestrzedz lub pouczyć. Musi się postawić jasno, że sen hypnotyczny, jako taki, może być tak nieszkodliwy, jak sen naturalny. Wszystko jednak może być względnie szkodliwym. Jak nóż operatora, jako taki, jest niebezpieczny, tak samo ma się rzecz z hypnozą; tylko niezręczne, niesumienne i złośliwe zastosowanie tych środków może być szkodliwe. Lecz przed niebezpieczeństwami suggestyi hypnotycznej można się ustrzedz, pozwalając się hypnotyzować tylko w obecności wiarogodnych ludzi; w ten sposób przeszkodziłoby się niesumiennemu hypnotyzerowi, który mógłby za-

hypnotyzowanego łatwo nakłaniać do jakichkolwiek możliwych zbrodni.

Podobnie ma się rzecz z narkozą chloroformową, która także powinna się odbywać przy świadkach. I ta była już często używana w celach zbrodniczych, a przecież rozumnym ludziom nie przychodziło nigdy na myśl, by chloroform potępić i usunąć go zupełnie z pomiędzy środków leczniczych.

Jeżeli się pytamy, przy jakich chorobach winniśmy stosować hypnozę, to musimy przede wszystkim odpowiedzieć: „We wszystkich, a szczególnie przy silnych chorobach nerwowych.“ — Nawet wtedy, gdy — jak później usłyszymy — w kilku wypadkach nie osiągnęło się definitywnego wyleczenia, to przecież przez hypnozę możemy chorego choćby tylko chwilowo uspokoić i złagodzić jego cierpienia, co wpłynie najkorzystniej na jego stan umysłowy i humor. Uwalniamy chorego od przykrych troski i zwątpienia, a dodajemy mu natomiast wewnętrznej otuchy i odwagi, połączonej z podaniem się konieczności, co przy dokuczliwym stanie choroby jest dziełem nieocenionej wartości. W takich wypadkach nie wstrzymamy naturalnego przebiegu choroby, lecz ulżymy choć w części choremu, zapewniając mu dobry sen, lepszy apetyt i regularne trawienie, za co

zapewne sam chory i jego najbliżsi pozostaną nam zawsze wdzięczni.

Psychoterapia zajmuje pierwszorzędne miejsce w leczeniu dzieci — w pewnym okresie ich wieku. Dzieci w wieku od 5 do 15 lat dają się bardzo łatwo zahypnotyzować. Za pomocą sugestyi można u nich w samym zarodku zagłuszyć rozliczne późniejsze choroby nerwowe i dziedziczne skłonności, które później mogłyby im zatruć całe życie, względnie zburzyć ich szczęście.

Oдноśnie do pytania, które osoby można hypnotyzować i czy dużo jest takich osób, to badacze prawie wszyscy zgadzają się na to, że w przybliżeniu jest 90 — 97% wszystkich ludzi, podatnych do zahypnotyzowania.

Jak znakomite skutki osiągnięto na terytorium leczenia przez hypnozę i sugestję, mogą poświadczyć fakty następujące:

Nałóg pijaństwa.

O leczeniu nałogowego alkoholizmu dają bardzo obszerne sprawozdania: Bernheim, Forel, Lloyd, Tuckey, Neelson i Wetterstrand. Ringer jednakże twierdzi, że byłoby rzeczą bardzo trudną uchronić alkoholika przez samą sugestję od późniejszego powrotu do pijaństwa. Mniemanie to wszakże nie zgadza się z rzeczywistością, gdyż stwierdzono wielokrotnie, że za po-

mocą sugestyi może alkoholik odczuwać tak wielki wstręt do alkoholu, że przez długi czas sam się będzie od niego wstrzymywał. W razie potrzeby powinna być suggestya od czasu do czasu powtórzona.

Oto biuletyn Wetterstranda:

K. H., liczący lat 37, inżynier cywilny. — Dnia 3 marca 1888 r. proszono mię, bym odwiedził pacyenta, który cierpiał na delirium tremens. Żona jego skarżyła się przedemną, że u jej męża ukazały się już cztery razy ataki delirium, że nie może on utrzymać w kieszeni ani grosza, i zauważyła, że niebawem rozwiedzie się z nim, gdyż byłoby dla niej niemożliwem prowadzić dalej takie okropne życie.

Pocieszałem ją, że u jej małżonka delirium przeminie, a w każdym razie zostanie wyleczony ze swego nałogu. Lecz ona wierzyć w to wcale nie chciała. Odwiedziłem chorego kilka razy i namawiałem go, aby przyszedł do mnie, co też rzeczywiście uczynił. Już po pierwszym posiedzeniu nie pił ani kropli alkoholu, a do zupełnej poprawy wystarczyło zupełnie czternastodniowe leczenie. Do rozwodu naturalnie nie doszło, a przy końcu maja wyjechali oboje małżonkowie do Ameryki, gdyż pan K. H. mniemał, że tam znajdzie lepsze warunki pracy.

26 czerwca 1888 pisał mi z New-Yorku, co następuje: „Stosownie do Pańskiego życzenia

i mojej obietnicy przy pożegnaniu, piszę tych kilka słów, a zapewniam, że czynię to bardzo chętnie. Co Pan przewidywał, to sprawdziło się w zupełności; moja skłonność do napojów gorących znikła i nie czuję już najmniejszej chęci do picia. Proszę mi wierzyć, że zdaję sobie jasno sprawę z tego, jak wiele mam Panu do zawdzięczenia.“

Wiem, oświadcza Wetterstand przy końcu, że pan K. H. pozostaje ciągle człowiekiem zupełnie trzeźwym.

Teraz jeszcze jeden wypadek uleczenia:

Gustaw M... był od kilku lat notorycznym pijakiem; nawet rysy jego twarzy miały znamię tego nałogu. Stroskana żona ofiarowała już dużo pieniędzy na rozmaite tak zwane „pewne środki przeciw pijaństwu“, lecz, niestety, mąż jej pozostał takim, jakim był.

Aż oto pewien lekarz, który w swej praktyce zawodowej stosował także i hypnotyzm, osiedlił się w mieście, w którym mieszkał razem ze swą rodziną Gustaw M... Poradzono wtedy żonie Gustawa, aby bezzwłocznie zwróciła się ze swym mężem do tego lekarza. Posłuchała tej rady, udała się do lekarza, opowiedziała mu swe zmartwienie, i on przyrzekł jej swą pomoc. W kilka dni później widziano już Gustawa M., przechadzającego się po okolicy w towarzystwie lekarza, a w kilka tygodni oka-

zało się w porównaniu do jego dawniejszego podpadłego wyglądu rzeczywiście polepszenie, a po dalszych trzech tygodniach był Gustaw M. tylko jeszcze „bardzo umiarkowanym pi-jakiem“.

W jaki sposób dokazał tego lekarz?

Gustaw M. musiał do niego przychodzić co-dziennie o stałe oznaczonej godzinie. Lekarz podawał mu rękę, pozdrowiał zawsze, jak do-brego przyjaciela, ofiarowywał miejsce, siadał obok niego i zaczynał z nim rozmowę o roz-maitych sprawach; patrzył jednak przytem na niego nieprzerwanie bystro. Pewnego razu po-chwyił rękę Gustawa i powiedział: „Przyja-cielu, ty jesteś przecie śpiący, nieprawdaż?... Zdaje się, że spałeś pan tej nocy źle; widzę to po pańskiej twarzy; patrz pan tylko, jak ci się zamykają powieki! No, to przecież nic nie szkodzi... niech pan tylko śpi jak najlepiej.“ W tym momencie puścił rękę Gustawa, a podnosił swoją i zniżał w poruszeniach krzyżowych tak długo, aż Gustaw poddał się jego silniejszej woli.

W takim stanie wmawiał mu lekarz, jak zgubny jest wpływ i jak straszne skutki wywiera nadmierne używanie napojów gorących. To po-wtarzał każdego dnia, a jego trudy, aby u p. M. wstręt do picia obudzić, zostały uwieńczone znakomitym wynikiem.

Dwie szklanki piwa lub dwie szklaneczki wina były „najwyższą miarą“, po której użyciu p. M. już na sam widok trzeciej szklanki piwa lub wina tego samego dnia odczuwał bez-pośrednio wstręt do napojów gorących i silne niezadowolenie z samego siebie.

Przy tej sposobności, nie można się żadną miarą powstrzymać od zwrócenia kilku uwag na temat blizkiego pokrewieństwa między pijań-stwem a zbrodnią.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że ludzie popeł-niają zbrodnie najczęściej w szale albo pod wpływem nadmiernie użytego alkoholu. Nie można przeto zaprzeczyć, że niejeden człowiek, który w stanie nietrzeźwym dopuścił się naj-podlejszej zbrodni, a w domu poprawy lub zakła-dzie karnym stał się jeszcze większym potworem, niż był przedtem, którego własne namiętności lub występki zaprowadziły na szubienicę, mógł-by być być poważnym i uczciwym obywatelem, gdyby do niego we właściwym jeszcze czasie stosowano hypnotyzm w celu zagłuszenia złych skłonności, a obudzenia i wykształcenia dobrych przymiotów.

I cała wina leży w tem, że zbyt często pa-trzymy obojętnie na chwasty, które głuszają po-żyteczne rośliny. Podobnie dzieje się z duszą ludz-ką, jeżeli nie staramy się z niej wyplenić roz-rośniętych tam złych skłonności i wad, a nato-

miast pozwalamy im rozmnażać się swobodnie. Jakże słuszną jest w tem miejscu przestroga wielu znakomitych mężów: „Nie zakłady karne i domy poprawy, lecz budujmy domy zdrowia i zakłady lecznicze.“

Ważniejszą w tym wypadku jest suggestya, niż hypnotyzm, bo prosta, nie wymagająca skomplikowanych eksperymentów. Kto przeczyta uważnie naszą książeczkę p. t. „Potęga suggestyi“, wydaną nakładem „Kultury i Sztuki“, temu wcale nie będzie trudno znaleźć środki do wychowania chociażby najbardziej do złego u-
sposobionych dzieci.

Hypnotyzm, jak wspomnieliśmy poprzednio, należy stosować w wypadkach nadzwyczajnych, a stosować go może jedynie człowiek doświadczony w tym kierunku.

Błędna wymowa.

Pewna ośmioletnia dziewczynka, przebywszy ciężką chorobę, cierpiała tak na osłabienie podniebienia, że nie mogła wymawiać „r“. Przy hipnozie popadła natychmiast w głęboki sen. W tym śnie wyliczał jej lekarz pojedyncze wyrazy, w których powtarzało się „r“, i uważał przytem na wyraźną wymowę tej głoski. Każdy błąd natychmiast poprawiał, wymawiał sam właściwe brzmienie i kazał jej powtarzać odnośne wyrazy. Po takich poprawkach była wy-

mowa coraz lepsza, a po upływie 12 dni wygłaszała dziewczynka „r“ zupełnie dobrze.

Moczenie w łóżku.

Jedna jedynie hypnoza wystarcza z reguły do wyleczenia z tej choroby. Suggestywne leczenie wydawało zawsze wprost nieoczekiwane skutki. Aby jednak zapobiedz powtórzeniu się tej słabości, dobrze jest chorego hypnotyzować kilka razy.

Blednica i niedokrewność.

Ludzie niedokrewni i tacy, którzy cierpią na brak apetytu i bóle żołądkowe, którzy po jedzeniu mają tak niemiłe uczucie, że, mimo istniejącego apetytu, już naprzód obawiają się wszelkiego pożywienia, zostali wielokrotnie wyleczeni zapomocą hypnotyzmu i cieszą się najlepszym zdrowiem.

Chorea (taniec św. Wita).

I ta ciężka a przewlekła choroba daje się doskonale wyleczyć suggestyą.

Pewien dziesięcioletni chłopczyk, cierpiący na taniec świętego Wita, musiał w roku 1900 przerwać naukę szkolną. Rodzice oddali go do domu zdrowia, gdzie leczono go przez trzy miesiące, lecz bez skutku. Mały był jednak bardzo podatny do hypnotyzowania. Przez trzy

tygodnie hypnotyzowano go codziennie za pomocą zwierciadła hypnotycznego. Polepszenie postępowało wprawdzie bardzo powoli, było jednak ciągle widoczne. Po upływie trzech tygodni hypnotyzowano chłopca co drugi dzień, a później coraz rzadziej. Przy końcu siódmego tygodnia był już wyleczony zupełnie.

Rozwiązanie (bezbolesne).

Jeżeli chcemy, by rozwiązanie uczynić bezbolesnym, to trzeba przedewszystkiem dotyczącą kobietę przyprowadzić do takiego rodzaju głębokiej hypnozy, aby sugestye działały tak potężnie, by mogły przewyciężyć i pokonać bóle aktu porodowego. Oto przykład:

Kobieta w najwyższym stopniu wyczerpania, bóle słabe, usta maciczne prawie zupełnie zamknięte, pęcherz jeszcze nie pękł. Natychmiast ją hypnotyzowano i zasugerowano jej absolutną bezbolesność, silniejsze skurcze i odpowiednie parcie. — Sugestia udała się doskonale i poród postąpił szybko naprzód. Chora tylko postękiwała. Po upływie około 25 minut ukazała się główka w przecięciu. Chora krzyczała, a była do tego zmuszoną, aby unikać zasilnych parć. Po wyjściu głowy ustały bóle, a twarz dziecka zaczynała już sinieć; ale po energicznej sugestyi wzmocniła się znowu czynność bólów i wkrótce urodziło się dziecko; wszystko zajęło ledwie go-

dzinę czasu. Następnie odhypnotyzowano chorą, która opowiadała, że właściwy ból odczuwała tylko przy przeciskaniu się główki, lecz trwało to krótko i wogóle bolało nie tak silnie, jak przed przybyciem lekarza.

W czasie stanu hypnotycznego nie odczuwała żadnych boleści, tylko silne ciśnienie w brzuchu ku dołowi i pewien przymus do parcia. Czas połogowy był zupełnie normalny.

Bicie serca.

Chorzy popadają zwykle natychmiast w średnio głęboką hypnozę, a już po kilku posiedzeniach występuje znaczne polepszenie. Jeżeli hypnozę prowadzi się 10—14 dni, to całkowite wyleczenie jest zupełnie pewnem.

Histerya.

Jeżeli ktoś twierdzi, że histerya kwalifikuje się najlepiej do leczenia za pomocą hypnozy, względnie, że hypnozą można tylko usunąć cierpienia histeryczne, ten jest w wielkim błędzie, gdyż właśnie histeryków jest prawie najtrudniej leczyć sugestją. Wprawdzie są oni bardzo podatni do zahypnotyzowania, ale ciągle przygluszenie autosugestją przeszkadza z nadto stosowaniu sugestyi leczniczej.

Histerycy muszą się przedewszystkiem znaleźć w zupełnie innych warunkach; musi się ich,

żeby tak rzec, przesadzić na inny grunt, przy-
czem chory, tak samo, jak i lekarz, potrzebują
wielkiego spokoju i muszą posiadać dużo wy-
trwałości i energii. Szczególnie lekarz nie może
tu oszczędzić żadnych trudów i, jeżeli chce uzy-
skać dobre skutki, to codziennie musi się cier-
pliwie zajmować chorym przez całą godzinę.
Wówczas późniejsze wyniki leczenia będą zado-
walające, zwłaszcza, jeżeli chorzy już dawniej
próbowali wszelkich środków i, już będąc bez
nadziei wyleczenia, zwrócili się do sugestyi.

Pewna młoda dama, licząca lat 24, zwróciła
się w r. 1904 do pewnego lekarza, który był
znany jako wielki zwolennik hypnotyzmu, i skar-
żyła mu się, że nocą dręczą ją straszne widzia-
dła, zrywa się ze snu przestraszona, a już
okropnie boi się samotności. Lekarz hypnoty-
zował ją; popadła w średnio głęboki sen; sły-
szała wprawdzie wszystko, co działo się koło
niej, po przebudzeniu jednak czuła się znacznie
lepiej. Po upływie dwóch tygodni była zupeł-
nie wyleczoną.

Ból głowy.

Do najczęstszych cierpień należą nerwowe
ból głowy. Są one następstwem niehygienicz-
nego trybu życia, przy długotrwałem siedzeniu
w zepsutem powietrzu pokojowym, przy niedo-
statecznym ruchu fizycznym, a przeciążeniu umy-

słowem i nadmiernem używaniu kawy, alkoholu,
tytoniu i t. d.

Podajemy tu więc trzy różnorodne przykła-
dy leczenia:

1. Dwunastoletnia dziewczynka, zresztą zdro-
wa i hoża, przechodziła prawie w każdym ty-
godniu atak bardzo silnego bólu głowy. Ból
stawał się coraz silniejszym i dokuczliwszym;
wkońcu wymiotowała żółciowo-flegmistą masą,
poczem następowało nadzwyczajne wyczerpa-
nie. Dopiero po spokojnym śnie ustępowały
ból głowy, i dziewczynka budziła się rześwa
i wesoła.

Pewnego dnia, gdy powtórzył się taki atak,
hypnotyzowano ją, i już po kilku minutach po-
padła w głęboką hypnozę, z której zbudziła się
odświeżona dopiero po długiej godzinie. Dziel-
czynkę hypnotyzowano codziennie przez 10 dni
i zasugerowano jej, że już nigdy nie będzie
cierpiała na ból głowy. W ten sposób została
dziewczynka rzeczywiście wyleczoną, a ból gło-
wy nie powtórzył się od tego czasu nigdy.

2. W lipcu r. 1904 pewien 40-letni urzęd-
nik kolejowy powziął stanowczy zamiar odebra-
nia sobie życia wystrzałem z rewolweru.

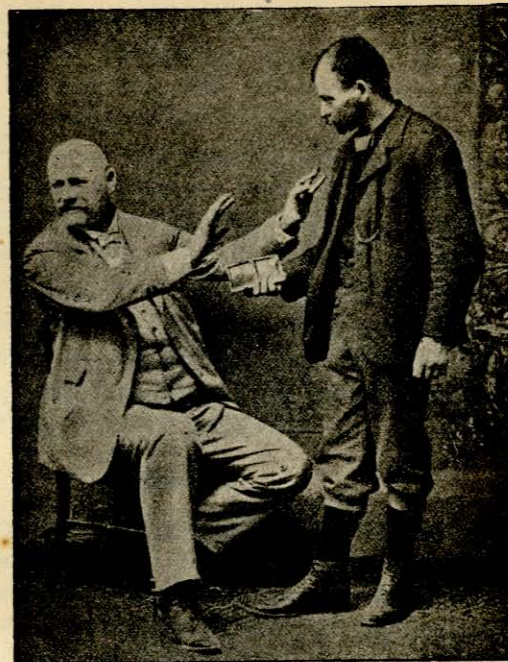
W tem przedsięwzięciu przeszkodził mu je-
dnak — przypadkowo — zwolennik hypnoty-
zmu, któremu niedoszły samobójca poskarżył
się, że już przeszło od roku cierpi na tak silny

ból głowy, że nie może wykonywać żadnej pracy. -- Musiał się wystarać o kilkutygodniowy urlop, w czasie którego prawie przez cały dzień używał ruchu na wolnym powietrzu. Prócz tego pozwalał się hypnotyzować codziennie przez 14 dni. Z początku popadał tylko w bardzo lekki sen, lecz mimo tego czuł się po przebudzeniu coraz lepiej. Później jego sen hypnotyczny był coraz głębszy, a po upływie 14 dni był już wyleczony, gdyż od tego czasu już nigdy się nie skarżył na bóle głowy.

3. Pewna młoda wdowa po urzędniku cierpiała od miesiąca na silny ból głowy, i to szczególnie z prawej strony. Zahypnotyzowano ją jeden jedyny raz; po obudzeniu uczuła się zupełnie zdrową, i od tego czasu bóle głowy nie powtórzyły się już więcej.

Konwulsje (epileptyczne).

Pewien robotnik fabryczny, zobaczywszy swego 12-letniego syna, gdy ten oglądał zabawki, wystawione w oknie sklepowym, zwymyślał go ordynarnymi wyrazami i znęcał się nad nim w sposób niegodny człowieka. Chłopiec dostał natychmiast konwulsji. Od tego czasu powtarzały się te ataki cztery lub pięć razy dziennie, wskutek czego chłopiec do niczego nie był zdolny i stał się tak niebezpiecznym, że potrzebował ciągłego dozoru. Ojciec chrestny



WSTRĘT DO PALENIA WSKUTEK SUGESTYI
HYPNOTYCZNEJ.

ujął się za nim i przyprowadził go do lekarza. Ten hypnotyzował go codziennie przez 5 tygodni. Chłopiec zasypiał w hypnozie bardzo głęboko, przyczem katalepsya objawiała się tak silnie, że był sztywny, jak kawał drzewa. Budził się dopiero po kilkakrotnem wołaniu.

Pewnego dnia zirytował się chłopiec cokolwiek, i pojawiły się znowu konwulsye, jednakże nie tak silne, jak dawniej. Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko zahypnotyzować go kilka razy, aby powrócił do normalnego stanu zdrowia. I rzeczywiście po dalszych dziesięciu dniach był chłopiec wyleczony do tego stopnia, że mógł uczęszczać do szkoły i od tego czasu nie dostał już nigdy ataku epilepsyi.

Paraliż.

Pewien inżynier cierpiał skutkiem paraliżu na osłabienie lewego boku, a szczególnie ramienia; w nodze dawał mu się paraliż odczuwać mniej, lecz mimo to chód jego był niepewny. Człowiek ten był zawsze smutny i przygnębiony. Pozwolił się hypnotyzować codziennie przez dwa tygodnie, przyczem stałe popadał w dosyć głęboki sen, który działał na niego bardzo orzeźwiająco. Już po kilku dniach ustąpiło przygnębienie. Na początku trzeciego tygodnia uczuł się znowu tak zdrowym, jakim był przed paraliżem.

Skłonność do używania morfiny (równa nałogowi pijaństwa).

Trzydziestoletni urzędnik, cierpiąc na nadzwyczajnie silne bóle reumatyczne, był zmuszony do brania dość częstych i dużych (50—70 centigr.) wstrzykiwań morfiny. Po kilku miesiącach był już zdrowszy, lecz morfiny używał dalej. Po upływie roku można już było przy pierwszym spojrzeniu na niego poznać, że był morfinistą. Po wielu perswazyach dał się namówić najbliższej rodzinie i poddał się leczeniu hypnotycznemu.

Po upływie 5 tygodni nietylko że był wolny od skłonności do morfiny, lecz czuł nawet nieopisany wstręt do wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z narkotykami.

Nerwowe drgania.

Pewien radca rządowy, który już od dłuższego czasu cierpiał na silne drgania w lewej połowie twarzy, już po dwurazowym hypnotyzowaniu był wolny od tej choroby.

Newralgia.

Jeżeli chory jest dosyć cierpliwy, to można go wyleczyć z bardzo ciężkiej newralgii zapomocą hypno-terapii; nawet ludzie, u których newralgia jest bardzo zastarzała, mogą być wyleczeni, jeżeli tylko posiadają pewien zasób wytrwałości.

Pierwsze hypnotyzowania nie zawsze się udają, gdyż chorzy są zanadto trwożliwi; z czasem popadają jednak w głęboki sen i bywają nawet tak doskonałemi medyami, że można im nawet na jawie sugerować katalepsyę, głuchotę, idiotyzm i t. d. Pominąwszy lekką recydywę, której powodem są zwykle silne wzruszenia duchowe, kuracya newralgii postępuje szybko naprzód, i polepszenie zdrowia jest codzień widoczniejsze. Z początku hypnotyzuje się chorego codziennie, później co drugi dzień, a w końcu tylko dwa razy tygodniowo. Zależnie od stopnia choroby, przy leczeniu od jednego do sześciu miesięcy znikają wszelkie bóle, i chorzy powracają do zupełnego zdrowia.

Oto przykład: Pewna 30-letnia pani cierpiała już od roku na silne bóle w dolnej części jamy brzusznej. Dała się zahypnotyzować, przyczem popadła w sen średnio-głęboki. Po sugestyi za każdym razem czuła bardzo przyjemne ciepło, które przygłuszało boleści. Po sześciu tygodniach nie miała żadnych bólów, a także białe upławy, na które dawniej bardzo cierpiała, znikły zupełnie.

Psychoza.

Dama z bardzo szanownego domu, która od wielu lat żyła szczęśliwie ze swym mężem, była od jakiegoś czasu bardzo zazdrosna o niego,

choć nie dawał jej ku temu najmniejszego powodu. Zazdrość małżonki powiększała się z każdym dniem. Przytem zaczęła cierpieć na bezsenność, nie chciała przyjmować żadnego pożywienia, przez co podupadła duchowo i fizycznie. Unikała wszelkich towarzystw i, gdzie tylko mogła, narzucała się swemu mężowi, obawiając się ustawicznie, by mu sama nie odebrała życia. Największą przyjemnością dla niej było siedzenie wieczór w ciemnym pokoju i oddawanie się własnym myślom. Wiedziała sama dobrze, że niema żadnego powodu do zazdrości, lecz to nic jej nie pomagało. Za poradą swej przyjaciółki, od której przedtem także stroniła, udała się do poleconego lekarza. Ten hypnotyzował ją i sugerował jej, że to urojenie jest zupełnie bezpodstawne. Po upływie pół godziny odhypnotyzował ją, poczem uczuła się zupełnie dobrze i z wesołą myślą wrocila do domu. Od tego czasu nie była już wcale zazdrosna.

Skłonność do palenia.

Franciszek Meyer, urzędnik bankowy, liczący 51 lat, wąty i szczupły mężczyzna, skarżył się od dłuższego czasu, że astma dokucza mu coraz bardziej, co jest wynikiem jego namiętnego palenia papierosów, których nie wypuszcza z ust od wczesnego ranka aż do późnej nocy. Mężczyzna ten skarżył się dalej, że, choć jest prze-

konany, iż to nadmierne używanie tytoniu powiększa mu kaszel i przeszkadza przy oddychaniu, to przecież, mimo najlepszej woli, nie może się wstrzymać od palenia papierosów. Zahypnotyzowano go, i już przy pierwszym posiedzeniu popadł w głęboki sen. Zasugerowano mu, że, począwszy od tej godziny, nie będzie palił przez 11 dni ani jednego papierosa; dwunastego dnia kupi sobie papierosa, zapali, lecz nie znajdzie w tem żadnej przyjemności; rzuci więc ten i inne kupione papierosy i już więcej palić nie będzie. I rzeczywiście od tego dnia był ze swej namiętności do palenia wyleczony zupełnie.

Reumatyzm.

Cierpiącego hypnotyzuje się i sugeruje mu zmniejszenie bólów, zniknięcie nabrzmiń i uczucie gorąca lub też przyjemny chłód i zmięknienie członków. Suggestye tego rodzaju przynoszą jak najlepsze skutki.

Bezsennaść.

Na początku r. 1905 skarżył się pewien urzędnik rachunkowy na bezsenność, doprowadzającą go aż do rozpacz. Wskazano mu sławnego hypnotyzera, który właśnie w tym czasie przebywał w mieście i miał w sali zabaw odczyty o hypnotyzmie, pokazując przytem rozmaite eksperymenty z tej dziedziny.

Gdy cierpiący urzędnik opowiedział o swej chorobie hypnotyzerowi, zaprosił go tenże do swego mieszkania. Przyszedłszy tam, nalał do flaszczeni zwyčajnej wody do picia i zabarwił ją sokiem poziomkowym, poczem kazał urzędnikowi patrzeć ciągle na szlifowaną szklanę i pogrążył go w kilku minutach w średni sen. Następnie zasuggerował mu, że przed pójściem do łóżka zażyje 5 kropli tego płynu, poczem nietylko że zaśnie, lecz całą noc doskonale prześni i odtąd już nigdy nie będzie cierpiał na bezsenność.

Następnego dnia udał się urzędnik do hypnotyzera, i dziękując mu szczeremi słowy za wyborny środek, opowiadał, że aż do siódmej godziny rano spał bez przerwy tak dobrze, jak jeszcze nigdy dotąd.

Na pytanie urzędnika, jak długo ma używać tego lekarstwa — odpowiedział hypnotyzer: „Najwięcej pięć razy, a później tylko w tym wypadku, gdyby się bezsenność znowu powtórzyła.“

Lecz i lekarstwo nie było już potrzebne, gdyż urzędnik został z bezsenności zupełnie wyleczony.

Paryski lekarz Demonchy poleca przeciw bezsenności następujący prosty środek:

Wszystkie lekarstwa, polecane na to cierpienie, uważa częścią za bezużyteczne, częścią za szkodliwe lub za takie, które posiadają odrazu

obydwie te wady. Do wykonania jego recepty nie potrzeba nic więcej, jak tylko własnej ręki. Ręka, a mianowicie dłoń, jest bogato wyposażona w naczynia krwionośne, przez co jest źródłem ciepła, które rozszerza naczynia i sprwadza sen, jeżeli tylko ręka jest użyta we właściwy sposób. Postępowanie wstępne polega na tem, że kładzie się lekko skrzywioną rękę naprzeciw czoła, tak, aby jej linią długości zasłonić środkową linię oblicza.

Przegub ręki musi się znajdować prawie w wysokości dziurek nosa. W ten sposób wywołuje się dosyć silne ogrzanie górnej połowy twarzy, a ogrzanie to potęguje się jeszcze oddychaniem, które występuje na rękę, biegnąc w tym samym kierunku. W ten sposób można zasnąć w bardzo krótkim czasie.

„Naturalnie pomaga tu bardzo dużo auto-suggestya“—mówi dr. Demonchy. W każdym razie ma środek ten wielką zaletę, może gdyż go używać każdy w najdogodniejszej dla siebie porze.

Tępość słuchu.

Znakomita dama miała po przejściu jakiejś choroby słuch przytępiony. W tem cierpieniu zwracała się do wielu specjalistów, lecz niestety, kosztowna kuracya nic nie pomagała, a tępienie słuchu przybierało coraz groźniejszy stopień. Pani ta należała do ludzi, którzy hy-

pnotyzerów nazywają krótko „szarlatanami“. A jednak jej krewna namówiła ją, aby się zwróciła właśnie do hypnotyzera, przypuszczając, że może ten przywrócić zdoła dobry słuch. Posłuchała więc i zwróciła się do pewnego młodego lekarza. Ten hypnotyzował ją co drugi dzień; usypiał ją tylko i pozostawiał w spokoju. Po około dwugodzinnym, spokojnym a silnym śnie budziła się każdym razem coraz rzeświejszą.

Stosowanie sugestyi w hypnozie podczas snu było ze względu na przytępienie słuchu rzeczą niemożliwą, gdyż, aby się z nią w stanie hypnozy porozumieć, nie mogłoby się uniknąć obudzenia. Lekarz pomagał sobie w ten sposób, że sugerował ją przed zaśnięciem, i wytłómaczył, że będzie odczuwała nader przyjemną ciężałość i ciepło we wszystkich członkach, a następnie powoli uśnie.

Podczas snu kładł jej lekarz później obie ręce na uszy, i dlatego uczuwała w uszach jakiś tajemniczy a dobroczynny szmer, jak gdyby obumarłe nerwy znowu się ożywiały. — Tą drogą osiągnął hypnotyzer swój cel, gdyż słuch poprawił się rzeczywiście niezwykle. Krótko przed tą kuracją hypnotyczną nie mogła owa dama przechodzić z ulicy na ulicę, gdyż, nie słysząc turkotu wozu, obawiała się, że zostanie przejechaną. Później słyszała już zdaleka

toczenie się wozu. Przedstawienia w teatrze lub koncerty były odtąd jej największą przyjemnością, o jakiej jeszcze niedawno nie mogła nawet myśleć. Do otoczenia, które przywykło do niej mówić głośno, odzywała się często: „Proszę cię, nie krzycz tak bardzo; przecież słyszę!“

Suchoty.

Leczenia dotkniętych tą chorobą zapomocą suggestywnej terapii nie należy rozumieć mylnie, gdyż tu tylko w bardzo nielicznych wypadkach może być mowa o zupełnem wyzdrowieniu. Choroba ta bowiem, mimo sugestyi z reguły przybiera swój naturalny przebieg.

Zapomocą sugestyi można jednak bardzo dodatnio wpływać na ogólny stan zdrowia suchotnika, jego smutne i pełne rozpaczysposobienie przeistoczyć na cierpliwe i spokojne i można też uwolnić go od nieznośnej bezsensowności.

Przy hypnozie popada zwyczajnie chory natychmiast w głęboki sen, oblicze jego przypomina zupełnie twarz umarłego, lecz działanie hypnozy jest zdumiewające. Już po pierwszym posiedzeniu jest znacznie lepszy stan ogólny zdrowia, znikają bóle głowy, wzmagają się apetyt i ustaje kaszel. Niema też bólów i klucia przy kaszlu, a sen jest znowu spokojny. Po dwóch lub trzech tygodniach czuje się chory

zupełnie dobrze, gdyż oddech jest znacznie lżejszy i swobodniejszy. Skoro tylko choremu się polepszy, można hypnozę stosować raz lub najczęściej dwa razy tygodniowo, a w ten sposób ulży mu się nieco w jego cierpieniu.

Jąkanie.

Pewnemu dwunastoletniemu, zdrowemu i silnemu chłopcu, który się strasznie jąkał, rozkazał lekarz jednym wyrazem „śpij“ — zasnąć snem hypnotycznym i zasugerował mu, że po upływie ośmiu dni nie będzie się jąkał. Hypnozę powtarzano codziennie, a w czasie tejże dawano mu do powtarzania z początku słowa lekkie, a później coraz cięższe. Już w trzecim dniu okazał się wynik zadowolający; w dziewiątym dniu mówił chłopiec zupełnie poprawnie.

Głuchoniemota.

Bardzo interesujące doświadczenie przeprowadził dr. Berkhan w Brunświku, a to na podstawie twierdzenia amerykańskiego lekarza, Baira, że hypnotyzm jest środkiem leczniczym przeciw głuchoniemocie; wielu ludzi głuchych od urodzenia odzyskało znowu słuch za pomocą hypnotyzmu do tego stopnia, że naśladowali, słowa wymówione poza nimi, nie widząc więc poruszenia warg osoby wymawiającej.

Dr. Berkhan wziął z zakładu głuchoniemych w Brunświku chłopca, zbadał sumiennie jego organ słuchu i przekonał się, że chłopiec jest zupełnie głuchy, gdyż nie słyszy poza swemi plecami ani silnego szmeru, ani głosu dzwonu, ani przeraźliwego gwizdania i t. p. Wtedy kazał chłopcu ustawicznie patrzeć na błyszczącą szklaną kulę i w ten sposób go zahypnotyzował. W czasie hypnozy wymawiano do uszu zahypnotyzowanego rozmaite samogłoski, dzwoniło i gwizdano, poczem dmuchnięciem budzono go z hypnozy. Hypnozę powtarzano zwykle po upływie jednego tygodnia.

Przytem spostrzeżono, co następuje: Głuchoniemy chłopiec przy pierwszym posiedzeniu słyszał „a“, wymawiane poza jego plecyma, bardzo wyraźnie, „o“ mniej wyraźnie, a innych samogłosek nie słyszał zupełnie. Przy drugiej próbie słyszał po hypnozie lepiej, a „o“ znacznie wyraźniej, niż pierwszym razem. Przy trzeciej próbie słyszał po hypnozie „i“. Przy czwartym i piątym doświadczeniu pozostała zdolność słuchu jednakową.

Po 1¹/₂-rocznym leczeniu zdolność słuchu postąpiła znacznie naprzód: chłopiec słyszał samogłoski „a“ i „o“ prawem uchem, słyszał również z oddali klaskanie rąk, trzaskanie z bicia, zamykanie drzwi, gwizdanie lokomotywy i t. d.

Podane tu fakty stwierdzają, że hypnoza, stosowana w właściwy sposób, nigdy nie może zaszkodzić. Nim jednak zakończymy niniejszy rozdział, rozpatrzmy dwie jeszcze kwestye:

1) Czy rzeczywiście może być w hypnozie zasugerowana zbrodnia? i

2) czy można w hypnozie odwieść zbrodniarza od dalszych występków?

Zbrodnia.

Francesco Pagnani, młody, bogaty mężczyzna z Apino, zamordował w r. 1897 swoją narzeczoną, Krystynę Gabrielli. Biedną dziewczynę, z którą łączyły go najserdeczniejsze stosunki, zaprosił do siebie i bez żadnego powodu zastrzelił ją, trafiając w głowę dwoma kulami; następnie pokaleczył jeszcze jej trupa sztyletem.

W aktach kryminalnych było zapisane, że morderca wpadł jeszcze w młodszych latach w sidła pewnej zamężnej kobiety, imieniem Grazia Colofrancesco. Kobieta owa wywierała tak wielki wpływ na niego, że powoli darował jej większą część swego majątku. Później zakochał się jednak w Krystynie i przyrzekł się z nią ożenić. Dowiedziała się o tem Colofrancesco, która zapałała z tego powodu straszną zazdrością i przedsięwzięła wszystko, co tylko było możliwe, aby miłość do Krystyny wypędzić

z serca Pagnani'ego. Lecz, nie mogąc osiągnąć swego celu, postanowiła zgubić oboje narzeczonych. Zwabiła do swego mieszkania Pagnani'ego, zahypnotyzowała go, jak to prawdopodobnie często z nim czyniła, — i zasugerowała mu morderstwo wystrzałem z rewolweru. Następnie wzięła wenecki sztylet, nasmarowała oliwą i wręczyła go zahypnotyzowanemu, rozkazując, by nim przebił serce zastrzelonej, a następnie pokaleczył wielokrotnie jej trupa.

Niejeden atoli rozumuje dotąd w ten sposób: wprawdzie eksperymenty przy wykładach na klinikach wykazały, że w hypnozie sporządzano obligacye, testamenty i t. p. na szkodę zahypnotyzowanych, o czem ci ostatni potem zupełnie nie pamiętali; wprawdzie wykonywano też pocztą hypnotyczne rozkazy, w których było rytowanie papierowymi nożami i strzelanie z lasek; — te jednak eksperymenty nie dowodzą niczego, gdyż, choć przy wykładach i w klinikach można wiele eksperymentować i można wiele sugerować, to przecież osobom doświadczonym pozostaje jeszcze dosyć moralnej świadomości, aby rozpoznać, czy zbrodnia, nakazana im, jest istotnie zbrodnią i t. d. My jednak twierdzimy, że wszyscy ci ludzie, którzy w wolnej godzinie przeczytali może raz w życiu książkę albo fejleton o hypnotyzmie, powinni w sprawach dotyczących hypnotyzmu milczeć. Kto

chce mieć prawo do wyrokowania, ten musi przez długie lata teoretycznie i praktycznie studyować hypnotyzm. I jeżeli mówi ktoś: „przy hypnozie niema żadnego niebezpieczeństwa“ — to jest on w wielkim błędzie i powinien jeszcze dłużej badać hypnotyzm, poczem z pewnością zmieni swe zdanie o hypnotyzmie, które wtedy będzie brzmiało: „Niema żadnego niebezpieczeństwa przy hypnozie, jeżeli tylko jest stosowana we właściwy sposób.“

Jeżeli hypnotyzm jest tajemniczą potęgą natury, mogącą „rozmyślnie“ zapanować nad świadomą duszą innego człowieka i wpływać nań i kierować „podług upodobania“, to nigdy niewolno twierdzić, że w hypnozie nie można sugerować zbrodni.

Co do drugiego pytania, t. j. o ratunku zbrodniarza w hypnozie za pomocą sugestyi od dalszych występków, przekonywa dostatecznie następujący wypadek:

Pan Antoni M. z St., osobistość bardzo poważana, spostrzegł ze smutkiem, że jego jedyny syn, Adolf (liczący 8 lat), którego kochał nadewszystko, nie uznaje żadnej różnicy między „moje“ a „twoje“. Gdzie tylko dzieciak zobaczył drobiazg, który mu się podobał, musiał go zabrać dla siebie.

26 lipca 1905 r. właściciel handlu zabawek

zawezwał p. M. pod groźbą doniesienia sądowego o wynagrodzenie szkody, gdyż mały Adolf, wracając ze szkoły do domu, ukradł mu kilka pudełek żołnierzy cynowych, które były ustawione na stoliku przed sklepem.

Pan M. omal nie umarł ze zmartwienia, gdy się o tem dowiedział. Posłuchał jednak rady brata i udał się do lekarza Sch., któremu zwierzył się ze swej troski.

Lekarz zaprowadził chłopca do swego pokoju ordynacyjnego i kazał mu ciągle patrzeć na brylantową igłę kompasową. W krótkim czasie popadł chłopczyk w sen średnio głęboki. W hypnozie zasugerował mu lekarz, że już nigdy nie weźmie tego, co nie jest jego własnością, a oprócz tego wmówił mu, że wstrętne są występki, które dotąd popełniał.

Po upływie około pół godziny obudził chłopca. Bezpośrednio po tem zaprowadził go do przyległego pokoju, gdzie znajdowało się wiele nęcących przedmiotów, i zostawił go tam na chwilę samego, obserwując go jednak przytem przez szparę w drzwiach.

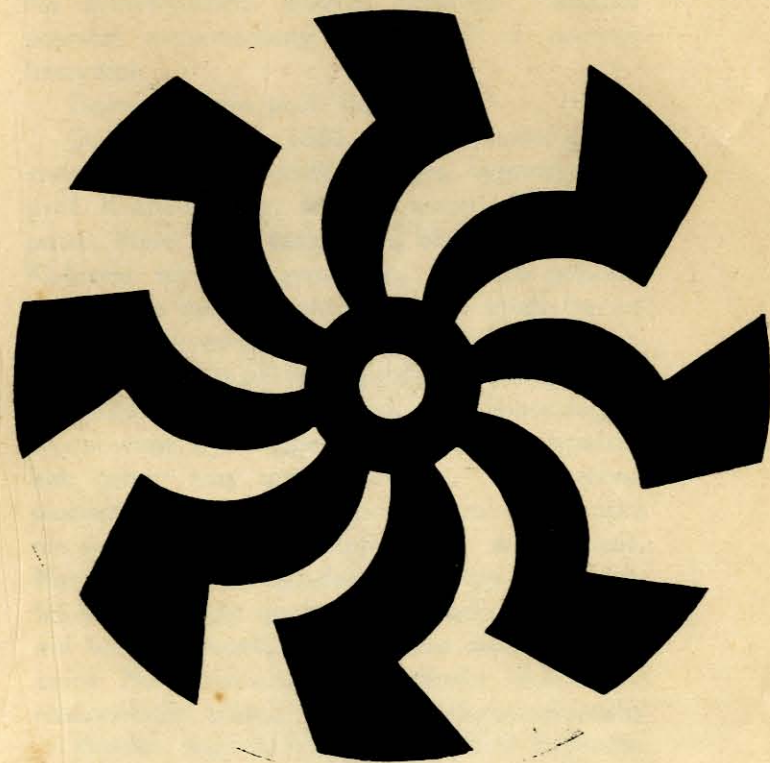
Chłopiec przyglądał się wprawdzie z szczególną przyjemnością wszystkim tym pięknym rzeczom, które przed nim leżały, lecz nawet ich nie poruszył. Kiedy później lekarz oddawał chłopczyka ojcu, powiedział z zupełnem przeświadczeniem: „Jest uratowany.“

I rzeczywiście od tego czasu nie wziął Adolf niczego, co nie było jego własnością.

Hypnotyzm, względnie suggestya, jest bez wątpienia siłą, która może nakłaniać tak do dobrego, jak też i do zbrodni; jak jednak ta „siła niebios“, stosowana w wielu wypadkach, wychodziła na korzyść, podaliśmy dość obszernie w niniejszym rozdziale. W każdym razie musimy jednak przestrzedz czytelnika, aby podług przedstawionych obrazów, wyczytanych w tej książce, nie zechciał się może zajmować suggestywnem leczeniem chorób, bo do tego trzeba mieć bardzo wiele studyów i praktyki. Przy takich początkowych doświadczeniach mogłyby się zdarzyć wypadki nieprzyjemne i szkodliwe, a nieostrożność musiałaby być nawet prawnie ukaraną.

Pewnem jest tylko, że hypnoza zatoczy w przyszłości szersze kręgi, niż nawet dziś przypuszczamy. Jak daleko może iść potęga suggestyi, pokazują najwyraźniej doświadczenia, opisane przez Schrenck-Notzing'a, które przeprowadzali dr. Jendrassik w Budapeszcie, dr. R. Krafft-Ebbing w Gracu i prof. Lipp na jednej i tej samej osobie.

Dr. Jendrassik pisze: Zahypnotyzowanemu wydrukowano na lewem ramieniu zwyczajny znak od bielizny, przedstawiający „K“, i zasugerowano mu, że znak jest wypalony.



HYPNOKLES.

Na symetrycznym miejscu prawego ramienia powstał zwierciadlany obraz „K” z ostrymi brzegami.

Doświadczenie prof. Lipp'a:

Dnia 24 lutego 1880 r. W obecności profesora pewnej pacyentce, którą hypnotyzował prof. Krafft-Ebbing, wydrukowano na lewej łopacie literę „K” czcionką z blachy cynkowej. Kobięcie tej zasugerowano, że jutro popołudniu skóra na tem miejscu będzie miała barwę krwawo-czerwoną, lecz nie będzie ją nic swędziło. Następnie okrył jej prof. Lipp piersi i plecy bandażem z gazy i waty tak, że miejsce sugerowane było zupełnie niedostępne, opatrunek cztery razy zapieczętowany, a potrzebną pieczętkę zabrał z sobą prof. Lipp. Pacyentka nie wiedziała nic o postępowaniu w hypnozie. Następnego dnia oglądał prof. Lipp w obecności kilku lekarzy opatrunek i przekonał się, że ani ten opatrunek, ani pieczęcie nie były naruszone. Na miejscu zasugerowanem ukazała się rzeczywiście plama barwy krwawo-czerwonej.

Bardzo zagadkowe jest działanie sugestyi na temperaturę ciała. Popołudniu o godz. 7-mej miała badana osoba temperaturę $36^{\circ}4$; zasugerowano jej, że wieczór o 9 godz. musi mieć $38^{\circ}5$ stopni. I istotnie o godz. $8^{\frac{1}{2}}$ i $8^{\frac{3}{4}}$ wieczorem pokazywał jeszcze termometr $37^{\circ}1$ — a punktualnie o godz. 9-tej $38^{\circ}5$ stopni.

ROZDZIAŁ V.

Jasnowidzenie, telepatya.

Czy jasnowidzenie jest możliwe. W jaki sposób osiąga się ten stan. Niezbędne warunki. Doświadczenia na sobie samym. Obrazy w szklance wody. Doświadczenie Ertla. Obrazy na powierzchni kuli kryształowej. Promieniowanie myśli wedle teorii dra Kotika. Andréje i jego seanse telepatyczne.

Przez wyraz „jasnowidzenie“ rozumiemy zdolność tej lub owej osoby do zobaczenia przedmiotu z oczyma zamkniętymi i bez względu na odległość. Doświadczenia w tej czynności odbywają się oczywiście za pośrednictwem hipnozy.

Już sama bezwzględność odległości świadczy, że wykluczona tu jest czynność zmysłów, a natomiast działa wyłącznie dusza człowieka. Ze stanowiska naukowego rzecz biorąc, nie należy się wcale dziwić, ani nazywać cudem tego, że ktoś, mając zamknięte oczy, potrafi odczytać dopiero co napisany wyraz na tablicy w drugim pokoju. Zdolność taką bowiem po-

siada już dusza ludzka w wysokim stopniu rozwiniętą, ale odnoszącą się tylko do przeszłości oraz do rzeczy i do zjawisk już raz za pośrednictwem zmysłów lub umysłu przyswojonych. Czynność tę nazywamy pamięcią.

Jesteśmy w ciemnym zupełnie pokoju, mamy zamknięte oczy, a mimo to, gdy tego chcemy, widzimy gdzieś tam o pięćdziesiąt mil na wsi domek, gdzieśmy przebyli letni wypoczynek, widzimy morze wzburzone, po którym kołysał się, jak łupina orzecha, nasz okręt, zdążający do Ameryki, słyszymy śpiew Korolewicz-Waydowej lub Didura, jednym słowem, przenosimy się myślą dowolnie wstecz i odtwarzamy raz nabyte wrażenia zmysłowe.

Owóz do takiej samej czynności jest zdolna dusza ludzka także i w odniesieniu do chwili bieżącej. Zdolność ta jednak jest uśpiona i nie ma zastosowania w życiu codziennym. Można ją jednak rozwijać i kształtować, jak wogóle każdą zdolność wrodzoną, a dzieje się to, jak już wspomniano, drogą hipnozy.

Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że tego rodzaju doświadczenia należą do ogromnie subtelnych, że wymagają znakomitej wiedzy i praktyki hipnotyzera, jak również musi być wyjątkowo uzdolnione w tym kierunku medyum. Znaczy to, że nie uda się eksperyment, jeśli na przykład osoba będzie zahipnotyzowana po-

raz pierwszy w życiu, lub taka, która nie ma zupełnego zaufania do hypnotyzera.

Magnetyzer, biegły już w swoim zawodzie, wybiera więc osobę doświadczoną i zdolną do prób, hypnotyzowaną już kilka razy. Zna on ją już dobrze, tak, jak na przykład żołnierz swój karabin, to jest, oswoił się z jego przymiotami i wadami.

Do wykonywania doświadczeń nadaje się też jedynie stan somnambuliczny głęboki, gdy medyum traci zupełnie władzę członków.

Z pokoju, w którym odbywa się doświadczenie, muszą być usunięte osoby, dla medyum z jakiegokolwiek powodu niesympatyczne.

Magnetyzer tedy sadza na fotelu medyum, kładzie mu prawą rękę na tył głowy, lewą na czoło i poucza, a zarazem każe wierzyć, że w stanie somnambulizmu człowiek zdolny jest widzieć przedmioty lub słyszeć głos ponad normalną odległość. Następnie usypia medyum za pomocą sztrychów lub wogóle wypróbowanym środkiem na głęboki sen, bacząc jednak przedtem jeszcze pilnie, by ciało spoczywało jak najwygodniej i nie było niczem krępowane.

Gdy już medyum usnęło, pyta go magnetyzer, czy się dobrze czuje, czy pamięta, co mu o jasnowidzeniu powiedziano, a gdy już skonstatuje głęboki sen, wówczas wykonywa próby,

na przykład bierze do ręki ołówek, trzyma go za plecami medyum i pyta:

— Co trzymam w ręce?

— Ołówek.

— A teraz co mam w ręce? — pyta, pokazując również za plecyma zegarek.

— Zegarek.

Magnetyzer następnie przedstawia dowolnie wskazówki i każe powiedzieć medyum, na których cyfrach tarczy one stoją. Medyum na wszystko odpowiada zgodnie z prawdą. Można jeszcze kazać medyum przeczytać zdanie w zamkniętej jakiejś książce, podając tylko stronicę i porządkową liczbę wiersza od góry. Na tem należy bezwarunkowo seans przerwać, gdyż idzie o to, by nie zaszkodzić medyum na zdrowiu.

Dalsze doświadczenia można przedsięwziąć za innym razem i osiągać stopniowo coraz cięższe rezultaty. Tak na przykład medyum będzie poznawało przedmioty w zamkniętych pudełkach, zobaczy przez ścianę sąsiedni pokój i może opisywać, co się tam równocześnie dzieje, nawet na dalsze odległości może widzieć i słyszeć, co można stwierdzić bardzo łatwo drogą zapytania o to odnośnych osób.

Niezbędną jednak jest w tych eksperymentach silna wiara w udanie się sztuki. Bez tego nie osiągnie się rezultatu. Silna wola i wiara — oto czynniki, które mają służyć do wykształce-

nia siebie samego w jasnowidzeniu. Postępuje się w sposób następujący:

Wskutek ustawicznych ćwiczeń w autosugesty wyrobiłem sobie zdolność koncentrowania myśli, umiem je skupiać na jednym przedmiocie doskonale, posiadam przytem wyrobioną, silną, nieugiętą wolę, wierzę niezłomnie w powodzenie zakreślonych przedsięwzięć, i oto teraz, rozporządzając tak zasobnymi środkami, mogę się ćwiczyć w jasnowidzeniu.

Przedewszystkiem staram się o odpowiednie ku temu miejsce. Leżę wygodnie naprzykład w swoim pokoju i nikt mi nie przeszkadza. Koncentrując teraz myśli w jednym kierunku, sugeruję sobie sam, że popadnę w stan jasnowidzenia, — wierzę w to i wyobrażam sobie z zamkniętymi oczyma, że w tej chwili dusza moja odłączyła się od ciała, zostawiając je na chwilę, i dąży tam, gdzie tego pragnę. Duszą tą jestem ja, a ciało to jakby tylko dopieroco zrzucone z siebie ubranie. Wędruję teraz lotem błyskawicy w miejsce dowolne i patrzę, szukam tego, co chcę widzieć lub słyszeć. Naprzykład gdzieś, w innej części miasta, leży chora osoba, która jest mi bardzo droga. Może to być ojciec, matka, narzeczona, przyjaciel i t. p. I oto widzę tę osobę leżącą, słyszę jej jęki. Budzi się we mnie teraz mimowolnie chęć do pomocy chorej osobie. Pragnę ją pocieszyć, zapewnić, że to

przejdzie, że należy zebrać wszystkie siły, by przetrwać cierpienie, że niebawem powróci zdrowie, a z niem chwili jasnego szczęścia. I radzę jej dalej, by wszelkimi siłami duszy wierzyła w wyzdrowienie, by nie odrzucała rad lekarskich, by zachowała spokój i t. d. i t. d. I oto w tej chwili widzę, jak ta osoba otwiera oczy, jakby przemówić chciała do kogoś, kogo jednak nie widzi, a kto właśnie ukazał się oczom jej duszy. A równocześnie odczuwa jakąś otuchę, jakąś nadzieję, wiarę w przejście chwilowego cierpienia.

Zdawałoby się, że to wszystko niemożliwe, a jednak wielu, bardzo wielu jest ludzi, którzy, wykształciwszy się w ten sposób, mają stąd nieocenione korzyści, zwłaszcza ci, co są oddaleni od osób ukochanych a drogich.

Są tacy specjaliści, którzy potrafią zahypnotyzować wodę w szklance i zobaczyć w tej wodzie scenę, odbywającą się równocześnie w innem miejscu. Jest to oczywiście obraz tylko pozorny, przeniesiony z mózgu na tło wody. Wiemy naprzykład, że jeden z hypnotyzerów ukazał Maryi Antoninie gilotynę w karafce wody.

Hans Ertl, znany psycholog w Monachium, opowiada w jednej ze swoich prac, że udało mu się raz wprowadzić samego siebie w jasnowidzenie za pomocą prądu elektrycznego. Puścił

on bardzo leciuchny prąd przez płytę miedzianą, na której oparł nogi, a bieguny połączył w rękach. W ten sposób połączony prąd, przechodząc przez organizm, skoncentrował magnetyzm w mózgu, dzięki czemu nastąpił stan tak dziwny, że sam Ertl nie mógł go należycie wyrazić słowami. W stanie tym przetrwał Ertl pięć godzin. Opowiadał on, że stawiał sobie samemu najrozmaitsze pytania i odpowiedź pojawiała się w umyśle natychmiast. Doświadczenie takie jednak udało mu się jedynie tylko raz.

Najpospolitszym sposobem wprawiania się w stan jasnowidzenia jest wpatrywanie się w kulę kryształową, bardzo starannie oszlifowaną. Kula ta musi być umieszczona tak, aby nie przeświecała na wylot, to jest, należy z jednej strony zaciemnić tło. Skoro doświadczeni skupi całą siłę ducha w jednym kierunku, a mianowicie zapragnie widzieć dowolnie obrany przedmiot lub osobę, będącą w oddaleniu, to, patrząc na kulę, spostrzeże niebawem, jak powierzchnia jej przybierze zwolna barwy, i wreszcie zarysują się na niej kontury danego przedmiotu.

Naturalnie rezultaty osiągnąć mogą tylko osoby znakomicie wykształcone i wprawione w hypnotyzmie. Do tego potrzebne są wytrwałe ćwiczenia. Jedno ćwiczenie jednak nie powinno nigdy trwać dłużej nad 20 minut.

Do bardzo ciekawych doświadczeń doszli niektórzy specjaliści w odgadywaniu myśli zgoła bez pomocy hypnozy. Najbardziej znani są: Bellini, Kotik i Andréje.

Ten ostatni znany jest w Polsce z występów publicznych w różnych miastach. P. Andréje, przejąwszy się nauką dra Kotika, twierdzi, że myśli ludzkie są czemś realnem i że promieniają na zewnątrz tak, jak n. p. ciepło lub światło, i mogą się udzielać drugiej osobie.

Z zapatrywaniem tem można się zgodzić bardzo łatwo. Każdy z czytelników niniejszej rozprawki doświadczył niejednokrotnie w życiu wspólności myślenia z drugą osobą współcześnie. Myślę np. o jakiejś uroczystości, która ma nadejść, aż tu nagle druga osoba zaczyna mówić na ten sam temat. Świadczy to więc, że i ona w tej chwili myślała o tem samem.

Owóż możliwe jest, że i p. Andréje na tej podstawie może dochodzić do ważnych rezultatów. Przed rozpoczęciem niedawno występów publicznych zaprosił on przedstawicieli prasy i odbył z nimi seans, poprzedzony odpowiednim wykładem.

W wykładzie swoim trzymał się głównie zapatrywań dr. Nauma Kotika, który w książce swej o tej materji podaje dowód na to, że myśli promieniają na zewnątrz. Oto ustawił on w ciemnym pokoju ekran, odpowiednio sporzą-

dzony, i prosił swego towarzysza, lekarza, aby o czemś silnie myślał, najlepiej, by w myśli przeprowadził jakąś operację rachunkową. W chwili myślenia ów ekran świecił jakimś blaskiem. Aby wykluczyć przypuszczenie, że to może ciepło, wydzielające się z czoła lekarza, wywołało ten blask, prosił lekarza, by kolejno to myślał intensywnie, to ustawał, a on (Kotik) każdym razem mówił mu, podług światła, pojawiającego się na ekranie, kiedy on myśli intensywnie, a kiedy zaledwie cokolwiek.

Oprócz tego działania fizycznego promieni myślowych, mają one mieć także działanie psychiczne, mianowicie mogą wywołać w mózgu drugiego człowieka te same wyobrażenia wzrokowe lub słuchowe, jakie tkwiły w mózgu osoby, która je z siebie wydzieliła. Na tem właśnie ma polegać telepatya. Aby objaw taki nastąpił, musi człowiek, wysyłający promienie, umieć skupić myśl swoją z wielką intensywnością na jednym jakimś wyobrażeniu, i oczywiście osoba, odbierająca wrażenie, musi mieć niezwykle wyrobioną w tym kierunku czułość.

P. Andréje opowiada o sobie, że już jako chłopiec 6-letni w czasie choroby swej (cierpiał na febrę) przez cały jeden dzień w wysokiej gorączce miał zdolność „jasnowidzenia“, widział bowiem, co się dzieje w drugim pokoju i jeszcze dalej. Później to się zatraciło. Mając lat 12, był

z ojcem w pewnej miejscowości kąpielowej, gdzie były rozlepione afisze o słynnym Cumberlandzie. Ojciec jego rzekł, że to „humbug“; na to syn odpowiedział, że wcale nie, że on to też potrafi. Poszli więc do domu, i syn ojcu okazał swe zdolności telepatyczne. Później jacyś przyjaciele poradzili, by zdolność tę pokazywać za pieniądze. Z biegiem czasu nabierał p. Andréje coraz większej wrażliwości. Powiada on o sobie, że tylko 5% osób okazuje się dla niego niezdatnymi do takich doświadczeń, gdy u innych odgadywaczy myśli cyfra ta sięga 25%.

P. Andréje produkował się także w kołach naukowych. Opowiadał n. p., że razu pewnego grono uczonych lekarzy w Monachium, czyniąc z nim doświadczenia, naradzało się w jego nieobecności, jakie mu postawić zadanie do odgadnięcia. Zrazu chciano, by odkręcił światło elektryczne, potem ktoś zaproponował otwarcie okna, wreszcie zgodzono się na to, by p. Andréje wlaźł na stół i zdjął jakąś przepaskę opatrunkową, znajdującą się na jakimś podwyższeniu. Gdy p. Andréje wrócił do pokoju i połączył się dotknięciem z jednym z obecnych, który miał silnie myśleć o owem zadaniu, pociągnął go najpierw do lampki elektrycznej, potem do okna, w końcu wykonał, co obmyślono. Ów lekarz, który mu służył za induktora (tak się nazywa człowiek, poddający myśli odgady-

waczowi), zapewniał, że myślał tylko o rzeczy, na końcu obmyślanej. Pan Andréje tłumaczy ten objaw tem, że emanacja promieni myślowych osiada na ciele ludzkim i stąd może się także ludziom wrażliwym udzielić. Zdaje nam się, że niekoniecznie musi on się uciekać aż do tak sztucznego tłumaczenia, bo nawet w myśl jego teorii można przecież powiedzieć, że ów pan jednak mimowoli trochę też myślał i o lampce i o oknie.

Innym razem któryś z uczonych pomyślał o jakimś dziewczęciu, potem o kwiecie, wreszcie o trójkącie i kazał p. Andréje'mu rysować na papierze pod wrażeniem tych jego myśli. I rzeczywiście wyrysował on głowę kobietą, coś jak kwiat i trójkąt, choć jest nie tęgim rysownikiem. Rysunki te są przechowane w archiwum zakładu naukowego w Monachium, w którym się to odbywało.

Doświadczenia, przeznaczone dla publiczności, odbywają się w ten sposób, że ktoś z publiczności, pragnący wziąć udział w doświadczeniu, stara się z całą siłą myśleć o jakiejś rzeczy konkretnej, takiej, którą można widzieć lub słyszeć, i o tem, co p. Andréje ma z nią zrobić. Np. pomyśli sobie, że ma on wyjąć z tej a tej kieszeni osoby, która siedzi w tym a tym rzędzie, na takim a takim krześle, pewien przedmiot i ma go dać komuś drugiemu. Otóż

powinno się myśl tę stopniowo włączać w p. Andréje, więc kazać mu, oczywiście w myśli, iść tędy, zaprosić tę a tę osobę na estradę, sięgnąć n. p. na prawo do kieszeni u surduta i t. d. Osoba, te rzeczy myśląca, kładzie rękę na ramieniu p. Andréjego, zostając w tyle poza nim, on zaś, jak powiada, stara się wyeliminować zupełnie działanie swej świadomości i odbierać w t. zw. przez psychologów „podświadomości“ impulsy myślowe. Jeżeli próbuje coś czynić błędnie, nie tak, jak ów człowiek myśli, ten drugi powinien w myśli powiedzieć: „Źle, nie to, lecz to“, a wówczas on czuje, że jest na błędnej drodze.

Doświadczenia, które p. Andréje przeprowadził z przedstawicielami prasy, udały się wszystkie, choć z pewnym trudem, co p. Andréje tłumaczy tem, że „induktorzy“ nie dość silnie skupiali swe myśli. Było zaś n. p. doświadczenie tak skomplikowane: miał odnaleźć pewnego dziennikarza, wyjąć z kieszeni jego portfel, wydobyć z pośród innych papierów zaproszenie na wczorajszy seans, wynaleźć w niem litery „a“ i „c“, wyrwać je i każdą z osobna innej osobie wręczyć. Stopniowo całą tę czynność p. Andréje wykonał; najtrudniej było odgadnąć mu litery, ale i to się udało.

Tak samo, jak co do współczesności, mogą pewne uzdolnione ku temu osoby sięgnąć

w przyszłość i widzieć rzeczy naprzód. Nazywa się to prorocstwem. Biblia zarówno Starego, jak i Nowego Zakonu, przepelniona jest opisami podobnych zdarzeń czyli prorocstw. Nie wymieniamy ich tu, bo są ogólnie znane. Również znane są wykształconemu ogółowi wierzenia naszego ludu w przepowiednie przyszłości. Są nawet zawodowi wróżbiarze i cudotwórcy, którzy przepowiadają przyszłość ludziom łatwo wierzącym.

Nie brak też w sferach najbardziej wykształconych, bo wśród poetów i literatów, takich ludzi, którzy w utworach swoich wróżą przyszłość. Niezwykła subtelność ich ducha pozwala im na szybowanie, jak się to mówi zwyczajnie, w sferach gwiazd, w zaświatach, poza obrębem tutejszego życia. A co tam przeżyją, przecierpią, lub czego rozkosznego doznają, o tem piszą w swoich dziełach.

We wszystkich tych wypadkach przejawia się moc ducha ludzkiego, jednakże nie ujęta jeszcze w system, nie opanowana przez naukę i nie oświetlona. Błądzi więc jeszcze ludzkość w tym kierunku, lecz spodziewać się można, że w niedługim czasie uczeni i badacze dojdą do ważniejszych rezultatów i wyjaśnią wiele rzeczy, dotąd dla nas mało jeszcze zrozumiałych.

Zakończenie.

Zamykając niniejszą rozprawkę, musimy nadmienić, że to, cośmy tu powiedzieli o różnych zjawiskach hypnotycznych, jest zaledwie jakby kropla w morzu. Niech zatem nikt nie sądzi, że samo przeczytanie tej książeczki wystarczy, by o sobie powiedzieć, że się zna przedmiot należycie.

Praca niniejsza, jak to już na wstępie zauważyliśmy, jest niejako popularnym wykładem, dającym jedynie elementarny pogląd na tę olbrzymią gałąź wiedzy.

Nadmieniamy jeszcze i to, że nietylko u nas, ale i we wszystkich państwach europejskich nie wolno wykonywać publicznie ćwiczeń i doświadczeń hypnotycznych. Zakaz ten wydano z powodu, że działy się liczne nadużycia i wielu ludzi poniosło szkodę na zdrowiu.

Ostrzegamy więc naszych czytelników i nie radzimy wykonywać prób ryzykownych, któreby mogły narazić ich na wielkie nieprzyjemności.

Rozumie się, lekarze, jako ludzie fachowo wykształceni, mogą wykonywać doświadczenia z pacjentami. Książeczka niniejsza w tym wypadku będzie rzeczą nieocenioną w ręku tych pacjentów, gdyż nie otworzą oni ust zdziwieni, gdy lekarz wspomni o hipnozie. I choćby tylko to jedno biorąc na uwagę, sądzimy, że skromniutka nasza praca będzie przyczynkiem dodatnim w postępie uświadamiania jak najszerzych kół ludności.

KONIEC.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

MAURICE MAETERLINCK
PIĘKNO WEWNĘTRZNE

Cena K. 3.—, z przesyłką poleconą K. 3'35, za zaliczką K. 3'60.

Niema na ziemi nic bardziej chciwego piękna i nic łatwiej piękniejszego od duszy. Niema na ziemi nic wznoszącego się naturalniej i uszlachetniającego się prędkiej. Niema na ziemi nic słuchającego chętniej czystych i szlachetnych rozkazów. Niema na ziemi nic łatwiej poddającego się władzy myśli wyższej od innych. To też bardzo mało dusz opiera się na ziemi panowaniu duszy, oddanej pięknu.

JAN HUSKOWSKI

CIENIE

SZKIC POWIEŚCIOWY

Huskowski wybił się w literaturze najnowszej na pierwsze miejsce nie tylko wybitnym swym talentem, ale przede wszystkim oryginalnością koncepcji myślowej i artystycznej. Nie wzorując się na nikim, nie poddając się niczyim wpływom, przebił się ku wyżynom o własnej i potężnej sile twórczej i dał społeczeństwu kilka prac bardzo wartościowych i cieszących się uznaniem najwytrawniejszych czytelników. Szkic powieściowy „Cienie“ nie był drukowany w żadnym piśmie i podajemy rzecz z pierwszej ręki.

Cena egzemplarza Kor. 2'40, z przesyłką poleconą Kor. 2'75, za zaliczką Kor. 3.—.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

SACHER-MASOCH

Demoniczne Kobiety

Na tom złożyły się bardzo ciekawe, jedyne w swoim rodzaju nowele, których tematem jest okrucieństwo kobiet, stosowane do mężczyzn.

SPIS RZECZY:

Lola. Teodora. Rude włosy. Kobieta-demon. Asma. Druga młodość. Przyjaciółki. Wiera Baranow. Czerwona noc w Dragalu. Drama oszentei. Bryganci sycylijscy. Własta. Prawo silniejszego. Dramat na wyspie Helgoland. Córka grabarza. ::

WYDANIE DRUGIE

Cena egzemplarza K. 4'20, z przesyłką poleconą K. 4'80, za zaliczką K. 5'—.

SACHER-MASOCH.

WENUS W FUTRZE

POWIEŚĆ.

Żadne z dzieł Sacher-Masocha nie osiągnęło tak powszechnej sławy jak właśnie „Wenus w futrze“. Prof. Dr. Eulenburg w Berlinie wyraził się o tem dziele: „Dzieło to nie da się prosto niczem zastąpić“. Sacher-Masoch odslania nam śmiało smutną prawdę o okrucieństwie drzemiacem na dnie duszy kobiecej. Jest on przedstawicielem poglądu, że piękna kobieta posiada w sobie pierwiastki dzikiego despotyzmu i że stosuje ten despotyzm do mężczyzny, jeśli on tylko nie potrafi zapanować nad nią bezwzględnie.

Stąd ma Sacher-Masoch słuszną sławę jako z jednej strony niezmiernie poważany i pilnie czytany, a z drugiej strony bardzo znienawidzony powieściopisarz.

Cena egzemplarza koron 4'—, z przesyłką poleconą koron 4'45, za zaliczką koron 4'70.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

NIEBEZPIECZNY WIEK

Pamiętnik i listy przez KARIN MICHAELIS

Przekład z oryginału przez Kazimierza Królińskiego.

KARIN MICHAELIS, słynna duńska poetka, poruszyła świat kobiecy swoją książką, napisaną niezwykle zajmująco i z prawdziwym talentem. Osobliwa ta książka zawiera śmiało zwierzenia pewnej damy w „niebezpiecznym wieku“, między 40 a 50 rokiem życia. Kobieta owa, która w formie codziennych zapisków i listów odkrywa przed czytelnikiem chorobliwy pod względem seksualnym swój stan, była dotychczas najwzorzorszą żoną i matką, lecz po osiągnięciu „niebezpiecznego wieku“ popadła w taką rozterkę umysłową, że nie znalazła innego wyjścia, jak tylko to, iż rozwiodła się z mężem, by móżdż w odosobnieniu walczyć sama z sobą. Książka ta jest nader interesująca pod względem psychologicznym. Odkrywa ona ze śmiałą odwagą chorobliwy stan seksualny, który o wiele więcej, niżby się komu zdawało atakuje kobietę w niebezpiecznym wieku.

Cena kor. 2'40, z przesyłką poleconą kor. 2'80, za zaliczką kor. 3'—.

WILIAM WALKER ATKINSON.

KSZTAŁCENIE PAMIĘCI

Nauka o obserwacji, pamięci i wywoływaniu wspomnień.

SPIS RZECZY: Skarbiec podświadomości. — Uwaga i skupienie. — Odbieranie wrażeń. — Zdolność odbierania wrażeń wzrokowych. — Ćwiczenia dotyczące odbierania wrażeń wzrokowych. — Odbieranie wrażeń słuchowych a pamięć. — Ćwiczenia dotyczące odbierania wrażeń słuchowych. — Assocjacja myśli. — Rememoracja, rekolekcja i rekognicja. — Zasady ogólne, dotyczące wrażeń. — System zbiorowy kształcenia pamięci. — System dziesięciu pytań. — Pamięć liczb, dat i cen. — Pamięć miejsc. — Pamięć twarzy (fizjognomii) i osób. — Pamięć imion. — Systemy sztuczne.

Cena egzemplarza K 3'60, z przesyłką poleconą K 4'—, za zaliczką K 4'20.

JÓZEF ŁOMNICKI

W usługach królewny

Powieść historyczna.

Powieść ta, osnuta na tle historycznym z czasów początku panowania Sasów, zawiera wstrząsające opisy zdarzeń i przygód oraz intryg w sferach ówczesnych dworów. Cały szereg postaci historycznych przedstawił autor z głębokim wżyciem się w tło epoki. Książka zyskuje sobie odrazu szeroką poczytność.

Cena egzemplarza koron 5.—.

ZOFIA SAWICKA

Pamiętnik znaleziony w rekwizytorni

Utalentowana autorka, była artystka dramatyczna, ogłaszała już wiele pomniejszych prac w pismach codziennych, a utwory jej odznaczają się niesłychaną subtelnością w opisywaniu charakterów i zdarzeń. Misterne i wytworne pod względem psychologicznym i nastrojowym jej prace, dają prawdziwą biesiadę duchową najwybredniejszym nawet czytelnikom.

Cena egzemplarza koron 4.—.

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI

TAJEMNICA MIECZA

Powieść współczesna w 2 tomach

:: Cena egzemplarza koron 7.—. ::

Autor ma poza sobą spory dorobek literacki, jak 2 serye poezji, 3 tomy nowel, kilka utworów scenicznych, trzy powieści, z których ostatnia „Zwycięstwo“ zjednała sobie wielką poczytność. Najnowsza powieść jego pióra „Tajemnica miecza“ jest niesłychanie zajmująca, z powodu idei przewodniej i symboliki. Jest to poemat malowany w słońcu o tej rzeszy, co z ludu w świat inteligencji napływa. Kto chce się dowiedzieć „gdzie się podziewają chłopscy synowie?“ niech nie przeoczy pięknej tej książki.

Dr. RAJNHARD KARMA

JASNOWIDZENIE

Wykład o obudzeniu drzemiących sił duszy ludzkiej z licznymi doświadczeniami i wiarygodnymi przykładami.

Przełożył M. BORUŃ.

Od woli każdej jednostki zależy rozbudzenie w sobie zdolności do jasnowidzenia i działania w dal. Choć sprawa wydaje się na pozór zagadkową i zawiłą — rozwiązanie jej jest nadzwyczajnie proste.

Cena egzemplarza K. 2, z przesyłką poleconą K. 2'35, za zaliczką K. 2'60.

WILLIAM WALKER ATKINSON

POTĘGA MYŚLI W ŻYCIU CODZIENNYM I W WALCE O BYT.

SPIS RZECZY: Wstęp. — Charakter siły. — W jaki sposób siła myśli pomocną być może człowiekowi. — Bezpośredni wpływ psychiczny. — Trochę mądrości życiowej. — Potęga wzroku. — Magnetyczne spojrzenie. — Siła woli. — Wolacya bezpośrednia. — Wolacya telepatyczna. — Przyciągająca siła myśli. — Kształcenie charakteru drogą kontroli duchowej. — Sztuka koncentracji (skupienia). — Wykonywanie koncentracji. — Zakończenie.

Cena egzemplarza K. 3, z przesyłką poleconą K. 3'45, za zaliczką K. 3'70.

YOGA

TAJEMNA WIEDZA INDYI

PRZEZ BAPT. WIEDEMANNĄ
PRZEŁOŻYŁ STAN. WOMELA.

Wydanie drugie, przejrzane i uzupełnione.

Treść: Tajemna władza oddechu. — Potęga woli i myśli. — Siła woli i myśli w życiu człowieka. — Jej wpływ na człowieka i na świat. — Siły twórcze w człowieku. — Potęga wyobraźni. — Wiedza powszechna. — Tajemna filozofia Paracelsusa. — Najwyższy rozwój. — Co to jest Nirwana? — Magia. — Magnetyzm leczniczy. — Hypnotyzm i czarnoksiężstwo. — Morderstwo w hipnozie. — Wysyłanie ciała astralnego i zdobywanie sił tajemnych. — Sfera duchowa człowieka. — Jasnowidzenie. — Mesmeryzm i hypnotyzm w Indjach. — Śmierć mistyczna.

Cena egzempl. K. 2'40, z przesyłką poleconą K. 2'75, za zaliczką K. 3'—.

Magnetyzm leczniczy

Zwięzły podręcznik do praktycznego magnetyzowania, oparty na badaniach uczonych od Mesmera do Reichenbacha, oraz na systemach praktycznych Ertla, Hansa Arnolda, Wiktora Turnulla, poprzedzony teoretycznym wstępem.

Opracował Dr. Piotr Kozielski. *z ilustracjami*

Cena egzemplarza K. 2'60, z przesyłką poleconą K. 3'—, za zaliczką K. 3'20.

Magnetyzm leczniczy jest czynnikiem, któremu dziś już, mimo wieloletniej napaści, nikt nie może odebrać prawa obywatelstwa w sztuce leczenia. Dlatego też spełniła się w zupełności przepowiednia prof. Zöllnera, którą tenże cisnął z dumną pewnością siebie w twarz przeciwnikom magnetyzmu leczniczego, biorącym udział w zebraniu uczonych w Lipsku: „Nazwaliście obłąkanym Galileusza, a musieliście przyjąć jego naukę o systemie planetarnym! Nazwaliście obłąkanym Franklina, a musieliście przyjąć wyszydzony przez was gromochron. Nazwaliście obłąkanym Galvaniego, a musieliście uwierzyć w galwanizm. Taksamo też będziecie zmuszeni uznać prawdę magnetyzmu“

PRACUJ, NIE TRAC NADZIEI!

Wedle wskazówek i złotych myśli
:: najdzielniejszych ludzi pracy ::

zebrał

M. BORUŃ.

SPIS ROZDZIAŁÓW: I. Nie należy tracić nadziei z powodu braku zasobów, czyli, jak bez środków materialnych dochodzi się do celu. — II. Nie rozpaczaj, gdy jesteś bez posady. — III. Nie trać nadziei z powodu źle obranego zawodu. — IV. Nerwowy brak odwagi i utrata nadziei. Przyczyny i środki zaradcze. — V. Praca nie jest karą, lecz radością. — VI. Zwodnicze nadzieje. — VII. Złote wskazówki ludzi, którzy pracą dobili się wysokich stanowisk.

Cena egzempl. K. 2'—, z przesyłką poleconą K. 2'35, za zaliczką K. 2'60.

Dr. LUCYAN BÖTTCHER, doc. Politechn. lwowskiej

STOLIKI WIRUJĄCE

Z 28 ILLUSTRACYAMI.

TREŚĆ:

Materiał informacyjny. Sprawozdania z różnych typowych posiedzeń spirytystycznych. Wskazówki, dotyczące prowadzenia posiedzeń ze stolikiem wirującym.

Studjum krytyczne. Teoria Faradaya-Carpentera najprostszych objawów stolikowych. Krytyczna ocena jej ze stanowiska badań Hare'a, Gasparina, Thury'ego, Crookesa, Butlerowa i innych. Lewitacja stołu. Dokładne badania nad tym objawem wymienionych powyżej badaczy. Zdjęcia fotograficzne i ich ocena.

Cena egzemplarza K. 2'80, z przesyłką poleconą K. 3'25, za zaliczką K. 3'50.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

POTĘGA SUGGESTYI

Wykład o mocy woli ludzkiej i wskazówki do jej wykonywania w życiu codziennem z licznymi przykładami i dowodami z dzieł najwybitniejszych psychologów i badaczy.

OPRACOWAŁ Dr. J. D.

WYDANIE DRUGIE, PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE.

Cena egzemplarza brosz. K. 2·40, z przesyłką poleconą K. 2·75, za zaliczką K. 3—.

PROF. Dr. MED. LAPPONI
LEKARZ PRZYBOCZNY PAPIEŻY: LEONA XIII i PIUSA X.

HYPNOTYZM I SPIRYTYZM

Spolszczył JAN WAREŻ.

Treść: Hypnotyzm, zarys historyczny. Spirytyzm, zarys historyczny. Fakta hypnotyzmu. Zjawiska spirytyzmu. Analogie i różnice pomiędzy fenomenami hypnotyzmu i spirytyzmu. Natura hypnotyzmu i jego zjawisk. Natura spirytyzmu i jego zjawisk. Skutki praktyk hypnotycznych i spirytystycznych. Wnioski.

Cena egzempl. K. 2·80, z przesyłką poleconą K. 3·20, za zaliczką K. 3·40.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

OBCOWANIE Z DUCHAMI ZMARŁYCH: POTĘGA SPIRYTYZMU

Podręcznik do badań nieznanych sfer życia duszy ze wskazówkami co do wywoływania zjawisk spirytystycznych, porozumiewania się z duchami zmarłych i wydobywania na jaw tajemnych sił duszy.

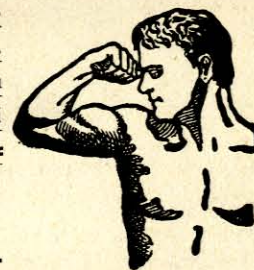
Z licznymi psychicznymi doświadczeniami, które można przeprowadzić każdej chwili, z dodaniem wskazówek do zakładania kólek spirytystycznych i kierowania nimi.

Opracował Dr. R. E. Kirchner. — Spolszczył Dr. J. D. — Z ilustracjami. Wydanie trzecie, przejrzone i uzupełnione. Cena egzempl. K. 2·40, z przesyłką poleconą kor. 2·75, za zaliczką koron 3—.

Dr. RAFAŁ EUGENIUSZ KIRCHNER

Mój system tajemny (PHYSICAL CULTURE)

Podręcznik, zawierający wskazówki do uzyskania sił ciała i świeżości ducha, wraz z dodatkiem o pełnym używaniu życia i 38 rycinami, przedstawiającymi ciało męczyzny i kobiety.



PRZEŁOŻYŁ Z 18 TYSIĄCA

Dr. PIOTR KOZIELSKI.

Cena egzemplarza K. 3—, z przesyłką poleconą K. 3·45 za zaliczką K. 3·70.

:: POTĘGA :: HYPNOTYZMU

Praktyczny przewodnik do wykonywania doświadczeń w dziedzinie sugestyi i hypnotyzmu oraz zastosowanie ich w praktyce lekarskiej i w życiu codziennem.

Z 10 ILLUSTRACYAMI.

Na podstawie najnowszych źródeł opracował Dr. J. D.

CENA EGZEMPLARZA K. 2'40. Z PRZESYŁKĄ
POLECONĄ K. 2'75 ::: ZA ZALICZKĄ K. 3'—.

Dr. KAZIMIERZ JANOWSKI

WOLNOMULARSTWO

(MASONERYA)

ze szczególnem uwzględnieniem masoneryi w Polsce aż do obecnych czasów źródłowo opracowane.

Cena egzempl. K. 2'—, z przesyłką poleconą K. 2'35, za zaliczką K. 2'60.

O wolnomularstwie ogół nasz ma bardzo szczupłe wiadomości, mimo, że odgrywa ono dziś na całej kuli ziemskiej wcale nie poślednią rolę. Książek o tem stowarzyszeniu u nas prawie niema, a te, które są, przedstawiają rzecz stronniczo, za lub przeciw wolnomularstwu. Niniejsze dziełko napisane jest z punktu bezstronności w tym celu, aby każdy inteligentny człowiek, przeczytawszy je, mógł sobie wyrobić dokładny pogląd na masoneryę, jej dzieje, istotę, znaczenie, rytuały i t. d.

JULIA PAPÉE

BEZMIĘSNA KUCHNIA

Sześćset trzydzieści ośm przepisów
do sporządzania potraw jarskich.

OPRACOWANE NA PODSTAWIE DZIEŁ WYBITNYCH LEKARZY-HYGIENISTÓW I ŚCISLEJ DŁUGOLETNIJ PRAKTYKI.

SPIS ROZDZIAŁÓW:

I. Zupy ciepłe. — II. Zupy zimne. Chłodniki. — III. Rozmaite dodatki do zup. — IV. Jarzyny. — V. Rozmaite dodatki do jarzyn. — VI. Grzyby. — VII. Jaja. — VIII. Zrazy i kotlety kuchni jarskiej. — IX. Rozmaite potrawy z mąki i jaj. — X. Naleśniki, Omlety, Grzybki. — XI. Budynie. — XII. Rozmaite leguminy z kasz. — XIII. Strudle i inne słodkie ciepłe leguminy. — XIV. Leguminy zimne. — XV. Lody. — XVI. Słodkie sosy do legumin. — XVII. Ciasta drożdżowe. — XVIII. Torty. — XIX. Mazurki, Placki z owocami i t. p. — XX. Drobne ciastka do kawy lub herbaty. — XXI. Kompoty. — XXII. Rozmaite napoje i soki owocowe. — XXIII. Sałaty.

CENA EGZEMPLARZA KORON 3'—.

Z przesyłką pocztową koron 3'45. — Za zaliczką koron 3'70.

W przygotowaniu:

GRZYBY jadalne i trujące

opracowała JULIA PAPÉE, z ilustracyami i tablicą kolorową.

Nieznajomość grzybów, jakie rosną w naszym kraju, jest przyczyną bardzo wielu wypadków śmierci każdego lata. Aby niebezpieczeństwu zapobiedz, wydajemy książeczkę, na podstawie której może każdy bez trudności umieć odróżnić grzyby jadalne od trujących. — Ponadto daje nasza książka liczne przepisy kucharzkie do sporządzania grzybów jadalnych.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

UPŁAWY I ICH LECZENIE

Opracował na podstawie wydania Dra J. F. Albrechta i Dra M. Birnbauma

Dr. J. D.

CENA KORON 1. — Z PRZESYŁKĄ POLECONĄ
KORON 1'35. — ZA ZALICZKĄ KORON 1'60.

Dr. RUDOLF WEIL

PODREČZNIK ANALIZY MOCZU

Wykład popularny, zapomocą którego łatwo samemu rozpoznać choroby. Z 10 ilustracjami w tekście i jedną kolorową tablicą. Opracował

Dr. J. D.

Cena kor. 1'20, z przesyłką poleconą kor. 1'55,
za zaliczką kor. 1'80.

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE.

Prof. Dr. M. COLLINS

BEZBOLESNY PORÓD

PRZEPISY ZACHOWANIA SIĘ PODCZAS
CIAŻY CELEM UNIKNIĘCIA BÓLU I NIE-
BEZPIECZEŃSTW PRZY ROZWIĄZANIU.

Z DODATKIEM

O zabiegach przeciw zapłodnieniu

W POLSKIM OPRAC. PRZEZ Dra J. D.

Cena egzempl. K. 2'—, z przesyłką poleconą K. 2'35, za zaliczką K. 2'60.

ZDROWE PŁUCA ODDYCHAĆ — ALE JAK I DLACZEGO?

Wezwanie do niezbędnej dla każdego gimnastyki płuc.

(9 ryc. w tekście). Napisał A. P. Winkelmann, przełożył z 20 tysięcy Dr. J. D. **PRAWDLIWE ODDYCHANIE** jest najnaturalniejszym środkiem leczniczym w chorobach dróg oddechowych i **najniezawodniejszą ochroną przeciw smogom.**

Ludzie zazwyczaj, nie wyłączając nawet lekarzy, zwracają baczna uwagę na żołądek i trawienie, oraz organa trawienne wogóle, ale natomiast ignorują zupełnie funkcję oddychania. Rzecz to godna zastanowienia! Kwestya oddychania nie jest bynajmniej mniej ważną, niż kwestya trawienia. Autor niniejszej broszury podaje specjalne wskazówki i przepisy, jak oddychać należy, aby uchronić organizm, a w szczególności płuca, od chorób, pociągających za sobą w wielu wypadkach utratę życia.

Esto pozna te najprostsze i naturalne a na doświadczeniu oparte rady, — utrwali dla siebie i swojej rodziny nieocenione dobro, jakim jest zdrowie.

Cena koron 1'20. :: Pod opaską poleconą koron 1'55. :: Za zaliczką koron 1'80.

MODEL ROZKŁADANY ORGANIZMU DZIECKA

Z TEKSTEM OBJAŚNIAJĄCYM Dra MIN-
DERA ::: W PRZEKŁADZIE Dra J. D.
:: Z 9 ILLUSTRACYAMI W TEKŚCIE ::

CENA KORON 3.—. Z PRZESYŁKĄ POLECO-
NĄ KORON 3·35. ZA ZALICZKĄ KORON 3·60.

Model rozkładany

:: organów płciowych kobiety ::

ANATOMIA I FIZYOLOGIA CIĄŻY I PORODU

Z TEKSTEM OBJAŚNIAJĄCYM Dra A. E. GILES'A
Z ANGIELSKIEGO ORYGINAŁU OPRACOWAŁ
Dr. J. D. ::: Z 11 ILLUSTRACYAMI W TEKŚCIE.

CENA KORON 3.—. Z PRZESYŁKĄ POLE-
CONĄ KOR. 3·35. ZA ZALICZKĄ K. 3·60.

Książki dla młodzieży.

✓ **Belza Władysław.** DLA POLSKICH DZIECI. Wybór
pism wierszem, z ilustracjami. Cena egz. w pięknej
oprawie K 6.—

Nikt może ze współczesnych poetów nie cieszył
się tak gorącą sympatią całych pokoleń, jak autor
„Katechizmu polskiego dziecka“. Poświęcił on swój
talent prawie wyłącznie młodzieży i zdobył sobie jej
serce odrazu, bo też i jego przepiękne poezye z serca
do serc wprost płyną. Sam gorący patriota — wie-
dzie całe szerze do jasnej gwiazdy, której na imię:
miłość Ojczyzny. Tom niniejszy zawiera wybór naj-
celniejszych jego poezyi dla dzieci i młodzieży, —
i mamy nadzieję, że wydając je, sprawimy najszerszym
kołom młodego pokolenia prawdziwą radość.

Biernacki Bolesław. OBLEŻENIE WARSZAWY. Opo-
wieść historyczna z roku 1794, z ilustracjami. Cena
w oprawie K 2.—.

✓ **Beecher-Stowe.** CHATA WUJA TOMA w polskim
opracowaniu dla młodzieży przez Józefa Łomnickiego,
z ilustracjami. Cena egzemplarza w pięknej oprawie
K 4.—.

Znakomita autorka angielska uzyskała sobie nie-
śmiertelną sławę, stwarzając wspaniałą i jedyną
w swoim rodzaju książkę, której treść zawiera stra-
szną niedolę niewolnictwa w Ameryce północnej. —
Autorka osnuła swoją przepiękną powieść na pod-
stawie własnych obserwacji i badań w pośród nie-
wolników.

Cooper James Fenimore. NA ŚMIERĆ LUB ŻYCIE. Opowiadanie dla młodzieży w polskim opracowaniu przez Kazimierza Królińskiego, z ilustracjami. Cena egzemplarza w pięknej oprawie K 4.—

W tomie zawarte są trzy dłuższe, barwne opowiadania z czasów walk plemiennych w Ameryce Północnej, a myślą przewodnią ich jest wyrobienie szlachetności serca i bohaterskiego zapału w czytelnikach. Opowiadania te dajemy w wolnym przekładzie znanego autora kilkunastu prac oryginalnych i tłumacza bardzo wielu dzieł z literatury obcej.

Grimm Bracia. BAJKI w polskim, przepięknym opowiadaniu przez znaną literatkę Maryę Raczyńską, — z ilustracjami. Cena egzemplarza w pięknej oprawie koron 4.—

Bracia Grimm, Jakób i Wilhelm, poświęcili bardzo wiele pracy w celu zebrania pomiędzy ludem najcenniejszych baśni i nadali tym utworom wybitnie artystyczną szatę. Krótkie te, bardzo pouczające bajeczki, nie uroniły nic ze swego piękna w znakomitym polskim przekładzie.

Defoe Daniel. ROBINSON KRZUOE w polskim opracowaniu dla młodzieży przez Wandę Lewicką, z ilustracjami. — Cena egzemplarza w pięknej oprawie koron 4.—

Niema w literaturze światowej dzieła, któreby osiągnęło tak ogromną liczbę wydań we wszystkich cywilizowanych językach, jak „Robinson Kruzoé“ Defoe'go. Niema też na kuli ziemskiej wykształconego człowieka, któryby książki tej w młodości nie czytał. W naszym języku mamy bardzo wiele tłumaczeń. Niniejsze jednak opracowano zupełnie na nowo.



68429

HEPTAMERON

OPOWIADANIA KRÓLOWEJ NAWARRY

Według dokumentów zebranych przez Le Roux De Lincy i Montaignon. — Tłumaczył St. Moulin. Illustrował Couerdame.

Klasyczne to dzieło, niezrównane w swoim charakterze i wdzięku, ułożone jest na wzór „Dekameronu“ Boccaccia i zawiera 72 nader ciekawych opowiadań na tle stosunków francuskich i włoskich za czasów Franciszka I, a więc w epoce Odrodzenia.

Tematem królewskiej autorki w „Heptameronie“ jest miłość, i to miłość bynajmniej nie owijana zbytecznymi ostonami, tak, że z punktu świętoszkostwa rzecz biorąc, opowiadania nie mogłyby dziś nadawać się dla młodych panienek.

W 72 nowelach zamknęła autorka cały szereg poglądów ówczesnego oświeconego społeczeństwa na najżywotniejszą kwestyę etyczną, bo kwestyę miłości, na której opiera się byt rodu ludzkiego.

Książkę, obejmującą 33 arkusze druku, zdobi 35 nadzwyczaj efektownych, kolorowych, całostronicowych ilustracji.

Egzemplarz pięknie oprawny kosztuje 12 koron.

Egzemplarz broszurowany kosztuje 10 koron.

Dzieło powyższe nabywać można także i na dogodną spłatę miesięczną po koron 2.—, z których pierwszą należy nadać przy zamówieniu, ewentualnie na żądanie pierwszą ratę pobieramy przez zaliczkę pocztową.

KATALOGI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE

Przy zamówieniu należy adresować:

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

Lwów, Akademicka 22 (naprzeciw Izby handlowej i przemysłowej)

129
68429

WYDAWNICTWO „KULTURA I SZTUKA“ WE LWOWIE

Atkinson, Kształcenie pamięci	K.	3.60
— Poługa myśli	„	3.—
Bohowityn, Słoneczniki, powieść z życia kobiet	„	4.—
Boruń, Pracuj, nie trać nadziei wedle wskazówek i złotych myśli najdzielniejszych ludzi pracy	„	2.—
German, Gwiaździsta noc, powieść	„	6.50
Hajota, Dar Heliogabala, nowele	„	3.20
Huskowski, Cienie, szkic powieściowy	„	2.40
Janowski, Wolnomularstwo	„	2.—
Kallas A., Córki marnotrawne, powieść	„	5.—
— Dziecko, powieść	„	4.—
Kleczyński, Ziemia snu, nowele	„	4.—
Króliński, Tajemnica miecza, powieść współczesna, 2 tomy	„	7.—
Krzyżanowski, Za cudze winy, powieść	„	4.—
Lam Stanisław, Mieczysław Romanowski I	„	2.60
Łomnicki, W usługach królowny, powieść historyczna	„	5.—
Maeterlinck, Piękno wewnętrzne	„	3.—
Michaelis, Niebezpieczny wiek, przekład z oryginału przez Kazimierza Królińskiego	„	2.40
Mniszek Helena, Trędowata, powieść, 2 tomy. Wydanie IV-te	„	6.50
— Ordynat Michorowski, dalszy ciąg „Trędowatej“. Wyd. III	„	4.20
— Panicz, powieść, 2 tomy. Wydanie II	„	7.80
— Zaszumiał pióra, powieść. Wydanie II	„	4.—
Paszkowski, Podniebie, powieść z życia młodzieży warszawskiej	„	4.—
Rodziewicz, Kądziel, powieść z dziejów emancypacji kobiet. Wydanie III	„	3.20
Romocki, Hakata, powieść współczesna	„	4.—
— Owoc zakazany, powieść kryminalna z życia arystokracji polskiej	„	4.70
Rydel Lucyan, Poezye. Wydanie III powiększone	„	3.60
Rzewuski, Jego żarłoczna mość-burak	„	2.60
Sacher-Masoch, Demoniczne kobiety, nowele. Wyd. II	„	4.—
— Wenus w futrze, powieść	„	4.—
Sawicka Zofia, Pamiętnik znaleziony w rekwizytorni	„	4.—
— Sielanka aktorki, powieść	„	4.—
Schirmacher K., Sufrażetki, tłumaczyła Melanja Bersonowa	„	4.60
Schnitzler A., Pani Berta Garlan, powieść, tłum. A. Callier	„	4.—
Schopenhauer, O religii, dyalog, tłumaczył Dr. Jan Bleszyński	„	2.40
Sławomir, Prometeusz, powieść psychologiczna	„	4.20
Tetmajer Kazimierz Przerwa, Melancholia, nowele. Wydanie III powiększone	„	4.—
Wrzoz, Grzech miłości, powieść dzisiejsza	„	3.20
Znicz, W noc przedślubną, powieść na tle zagadnień obyczajowych	„	3.20